Ner 137. Kraków 18 Czerwca — Niedziela. Rok 1865.

**Czas** wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

***Prenumerata wynosi:***

| | rocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| **Miejscowa** we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal 1 sgr. 15 |
| „ „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

# CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

***Prenumeratę przyjmują:***

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p, ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***p. Jenke et Sarnighausen.***


## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

**od 1-go lipca 1865.**

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zło. **20.**—zło. **10.** — zło. **5.** — zło. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zło. **21.**—zło. **10.50** c.—zło. **5.25** c.—zło. **2.**

*Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:*
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zło. **24.** — zło. **12.** — zło. **6.** — zło. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

*W Krakowie:* Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

*We Lwowie:* w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

*W Wiedniu:* p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

*W Paryżu*: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 17 czerwca.

Bardzo rzadko zdarzało się Francyi odnieść nad Anglią zwycięstwo na jakiemkolwiek polu. Nie można się zatem dziwić, jeżeli wygrana konia francuskiego na najpierwszych wyścigach angielskich w Epsom, powtórzona na wyścigach w lasku Bulońskim, gdzie konie angielskie miały sposobność wzięcia odwetu, podniesioną została niemal do wypadku politycznego, i zajmowała cały tydzień umysły obu narodów przez wieki w ciągłym antagonizmie zostających. Były tu w grze nietylko konie i pieniądze, ale miłość własna dwóch w cywilizacyi świata przodkujących ludów.

Lecz jeżeli przegranę tę przyjęli Anglicy tak jak na prawdziwych *gentlemenów* przystoi, to z pewnością trudniej im będzie znieść porażkę, której na innem nierównie ważniejszem doznali polu. W wyścigach, jak w każdej grze, traf czyli tak zwane szczęście wielką zawsze odgrywa rolę. Inaczej rzecz się ma w przemyśle, gdzie wszystko jest obrachowane, a każdy wypadek staje się oraz dowodem i pociąga za sobą następstwa. Owóż administracya wielkiej wschodniej kolei żelaznej *(Great-Eastern)*, rozpisała konkurs na dostawę piętnastu wielkich lokomotyw. Utrzymał się przy niej dom francuski Schneider et comp. Może więc przemysł francuski dostarczyć lokomotyw nie tylko tak dobrych jak angielskie, ale taniej. Rękodzielnie więc i fabryki żelazne francuskie zdołają wytrzymać konkurencyę z angielskiemi. Anglicy, którzy dotąd dostarczali całej Europie machin parowych, będą na swoich własnych kolejach używać lokomotyw francuskich. Jest to nierównie ważniejsze zwycięstwo niż na wyścigach w Epsom. Gladiatorem już tu nie koń, ale przemysł francuski; zwycięstwo odnosi zasada wolności handlowej. Anglia przekona się może kiedyś, że nie wszystko w wolności handlowej obraca się na jej korzyść. Dzisiaj już zawiana zimnym wiatrem konkurencyi, zdaje się, że myśli zasłonić się systemem protekcyjnym. *Times* mocno nieukontentowany, pisze, jakby oczekiwał manifestacyj w tym kierunku robotników, a tymczasem powstaje na łakomstwo przedsiębiorców kolei, tryumf przemysłu francuskiego im przypisując. Dziennik ten w chwili złego humoru zapomina, że patryotyzm nie ma nic do czynienia w konkursie o dostawę lokomotyw; i pewnym być można, że skoro ta chwila minie, uzna w tym wypadku bardzo proste i naturalne następstwo współzawodnictwa, które w niczem nie osłabia zasady słusznie przezeń bronionej a przez Anglią propagowanej.

Polityka napoleońska, która pomimo opozycyi opiera się zawsze na wolności handlowej, i takową, o ile być może, we Francyi zaprowadza, znajdzie w tym chociaż częściowym rezultacie usprawiedliwienie swoje. Cesarz Napoleon chce, jakby się zdawało, na owem polu konkurencyi przymierze angielskie utrzymywać i wzmacniać. Zaprosił on flotę pancerną angielską do zwiedzenia brzegów Francyi. Pospieszyła Anglia z zaprosinami floty pancernej francuzkiej. Obie floty mają się zebrać potem w Plymouth. Nie obejdzie się tam bez igrzysk morskich, zapasów i wyścigów, na które ministrowie angielscy już zapraszają. Czy te wszystkie zapasy honorowe wzmocnią i uczynią ściślejszem przymierze Anglii z Francyą, wątpić wolno. Zawsze jednak wyraźne są ku temu ze strony Napoleona III usiłowania, a może nie jest im w tej chwili obcem niebezpieczne położenie Meksyku i stanowisko groźne przez Stany Zjednoczone zajęte.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 16 czerwca.

§. Stan oblężenia w Galicyi był najpierwszym powodem do stanowczego starcia między Izbą poselską a rządem. Zaraz przy adresie do Cesarza wywołał on żwawe rozprawy, chodziło bowiem o to, czy rząd winien go w drodze konstytucyjnej usprawiedliwić lub nie. Wywiązała się wtedy walka zasadnicza o znaczenie §. 13 konstytucyi, który rządowi w wielu wypadkach zostawia wolne ręce pod niebytność rady państwa. Rząd poniósł wówczas klęskę parlamentarną, Izba bowiem uchwaliła znaczną większością, że rząd winien jej przedłożyć akt stanu oblężenia do zatwierdzenia. Rząd uchwale tej nie uczynił zadość; wtedy poseł Berger wystąpił z wnioskiem o objaśnienie §. 13 konstytucyi, aby przynajmniej na przyszłość zapobiedz możebnej samowoli rządu. Nad tym wnioskiem obradowała Izba poselska wczoraj i dzisiaj. Wydział w sprawozdaniu swojem uchwalił zmianę §. 13 o tyle, że rozporządzenia rządu wydane pod niebytność Rady państwa mają mieć tylko prowizoryczną moc ustawy, i że tracą takową moc, jeżeli po zwołaniu Rady państwa nie uzyskają zatwierdzenia obu Izb. W tej kwestyi, jako kwestyi samej konstytucyi nie wystarcza absolutna większość głosów, lecz potrzeba $^2/_3$ głosów do ważności uchwały. Wydział obawiając się, że w Izbie nie znajdzie po sobie owej $^2/_3$ głosów, chcąc jednak zapobiedz samowolnym rozporządzeniom rządu, projektował zarazem rezolucyę, którąby zawierała interpretacyę §. 13 z tem samem znaczeniem, a projektował ją dla tego, że do uchwalenia rezolucyi wystarcza prosta większość głosów. Otóż po dwódniowych rozprawach rząd poniósł w jednym i w drugim wypadku stanowczą klęskę. Głosowanie było imienne za rezolucyą, wotowało 107 posłów, przeciw niej tylko 44; za zmianą §. 13 głosowało 102 przeciw 48 posłów. Podczas rozpraw nikt ze znakomitszych mowców nie zabrał głosu za rządem, nawet Tinti, dotychczasowy filar partyi ministeryalnej, przeszedł do przeciwnego obozu, a co więcej, był nawet po zamknięciu dyskusyi mowcą jeneralnym opozycyi. Zastęp obrońców rządowych ograniczył się na pp. Brolichu, Kromerze i Hasslwanterze, w końcu przemówił sam p. Schmerling, lecz utrata zaufania pozbawiła go wymowy, która niezaprzeczenie jest świetną. Nigdy jeszcze nie był tak słabym; i zdaje się, że czuł, iż broni sprawy, która nie była do uratowania. Pada więc jeden cios po drugim na głowę ministrów, a przewidują tutaj, że sprawa finansowa i węgierska sprowadzą upadek dzisiejszego rządu.

**Wiedeń** 16 czerwca.

— *r.* Niedawno powiadano, że 3go sierpnia ma być zwołany sejm węgierski, teraz znów mówią, że nastąpi to d. 18go sierpnia, jako w dzień urodzin JCMości, w którym to dniu otwarta będzie także uroczyście akademia węgierska w obecności Cesarza i Cesarzowej JMci. Kiedy zaś zbierze się po rozpisaniu wyborów sejm, o tem jeszcze nic stanowczo nie postanowiono, albowiem zależeć to będzie od toku rokowań transakcyjnych i postanowień, które na tej podstawie zapadną. Wiadomość niektórych zwykle dobrze poinformowanych dzienników, że zwołanie sejmu węgierskiego wiąże się ze zamknięciem posiedzeń pełnej Rady państwa, jest całkiem mylna. Okoliczności tej nie brano wcale pod rozwagę, bo gdyby nawet stosunkowo dłużej potrwała kadencya pełnej Rady, przecież nie mogłaby trwać aż do jesieni, zwłaszcza, że nowowybrani członkowie sejmu węgierskiego w jesieni mają winobranie. Zresztą nie ma prawdopodobieństwa, żeby kadencya Rady pełnej trwająca już blisko pół roku, przedłużyła się znacznie poza 17ty lipca, w którym jak wiadomo zbiera się sejm zagrzebski.

Wiadomości nadchodzące z Kroacyi o przygotowaniach i agitacyach wyborczych nie bardzo pomyślnie brzmią dla polityki ministeryalnej, a mianowicie są one tego rodzaju, że pozwalają wnosić, iż połączonym stronnictwom węgierskiemu i narodowemu horwackiemu nie trudno będzie odnieść zwycięstwo nad przeciwnikami. Stronnictwo rządowe i te frakcye, które z kardynałem Haulikem na czele, chętnieby się zgodziły na konstytucyą lutową na wzór Siedmiogrodu, stało się całkiem bezsilnem w skutek niespodziewanej i niewytłomaczonej taktyki wiedeńskich sfor rządowych. Zwołano bowiem konferencyą bańską i przez półczwarta miesiąca walczono namiętnie i zapalczywie o ustawę wyborczą, którą miano zaoktrojować, pozobowiązywano dla niej osobiście wszelkich możliwych popleczników; aż tu nagle zaniechano tego projektu i ogłoszono 25go maja dawną ustawę z 21go lutego 1861, której żądała opozycya. Pomieszano więc tym sposobem zupełnie szyki dotychczasowym zwolennikom rządowym, a sfery wiedeńskie, które liczyły na Kroacyą jako na sprzymierzeńca przeciw Węgrom, naprzód już straciły tam podstawę. Że agitacya wyborcza nie spowodowała dotąd głośniejszych objawów, przypisać to należy nieszczęśliwemu wypadkowi, który się zdarzył w Zagrzebiu d. 9go b. m. (Owa eksplozya przy ogniach sztucznych, o której donieśliśmy w Kronice *Czasu* R. Cz.). Ponieważ uwaga publiczna zwrócona jeszcze głównie na osoby tam nieszczęściem dotknięte, przeto przywódzcy postanowili odroczyć o tydzień zgromadzenia wyborcze, które już w niedzielę miały się rozpocząć. Tymczasem bywają znakomitsze osoby często w Peszcie dla porozumienia się. Coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera zdanie, że większość najbliższego sejmu zagrzebskiego stósować się będzie do tego, co się dziać będzie w Peszcie. Szczególniej starzy konserwatyści bardzo są w tym względzie czynni i stanowią spójnią tam, gdzie się rozchodzą stronnictwa z powodów polityki narodowej.

**Wrocław** 16 czerwca.

† Zawiedli się wszyscy ci, którzy oczekiwali, że Izba poselska, milcząc przez pięć miesięcy o sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, zajmującej tak przeważnie Prusy i Niemcy, nie zaniedba przynajmniej na samym końcu sesyi, przy sposobności obrad nad obrachunkiem kosztów wojny duńskiej, objawić o sprawie tej opinii swojej. Izba pozostała wierną swemu postanowieniu; wyłączyła się tylko od większości liberalnej frakcya feodalna, która postawiła wniosek, opatrzony na czele podpisem Wagnera, domagający się otwarcie przyłączenia Księstw do Prus; i obok niej spółka kilkunastu członków opozycyi, wyłamująca się wyraźnie z przepisów karności stronnictwa swego, aby na swoję odpowiedzialność postawić wniosek w formie rezolucyi, uznającej konieczność żądań pruskich w sprawie Księstw a zarazem i odpowiedniego ukonstytuowania ich w zgodzie z żądaniami temi i życzeniami ludności. Wniosek ten ma nazwę Michaelisa. Interesowani tylko mowcy podnieśli w ciągu obrad wysokie polityczne znaczenie w mowie będącej sprawy. Wielka opozycyjna większość słów ich nie poparła i w końcu jeden i drugi wniosek odrzuciła. Nie zachwiała się nawet w tym uporze słowami prezesa gabinetu, który wyraźnie używał ją do objawu jakiejkolwiek opinii.

Znacie już sąd mój o tem biernem zachowaniu się Izby poselskiej w sprawie tak wielkiego dla Prus i Niemiec znaczenia. Objawiłem go już przed kilku tygodniami, kiedy jeszcze żaden dziennik niemiecki nie zwrócił uwagi swojej na ten osobliwy sposób utrzymywania niemym i biernym oporem swojej parlamentarnej godności. Oto co dziś *Nationalzeitung*, organ frakcyi postępowej, mówi o tem zachowaniu się Izby. „Ubolewamy nad tem wyrzeczeniem się misyi, dania w sprawie tak ważnej jakiego nie bądź wyrazu głosowi ludu pruskiego. W każdym razie może ono służyć za dowód, jak skromnemi są pretensye Izby poselskiej pod względem utwierdzenia „parlamentaryzmu“ w Prusiech. Ani niższa Izba angielska, ani nawet dzisiejsze Ciało prawodawcze francuskie nie byłyby zaniedbały sposobności wydania sądu swego w tak wielkiej kwestyi politycznej; niezawodnie tak stronnictwo opozycyjne jak stronnictwo rządowe byłyby sformułowały swoję uchwałę, a teorya wstrzemięźliwości nie byłaby miała żadnego wyobraziciela.“ I dalej: „Im większe czynią się zachody, aby stanowisko Izby poniżyć, tem więcej staraniem jej być powinno udowodnić, że mimo to jest rzeczywistą potęgą, a to już przez sam wpływ, który rozprawy jej wywierają na opinią publiczną, zarówno czy się do wewnętrznych czy do zewnętrznych spraw odnoszą. Jeżeli wolność słowa sama jedna pozostała, należy robić z niej odpowiedni użytek we wszystkich sprawach, ktore ducha narodu zajmują i poruszają.“

Są to to morały po niewczasie. Wszakże trzeba przyznać, że *Nationalzeitung* przestrzegała już w ten sam sposób Izbę przed ostatniemi obradami. Przyjęcie wniosku Michaelisa byłoby przynajmniej moralnie poparło politykę rządu w Księstwach, chociażby nawet przedłożony Izbie obrachunek kosztów wojennych był przez nią odrzucony. Na szyderstwa prawie zakrawa twierdzenie, że większość Izby dla tego tylko oświadczyła się przeciw wnioskowi Michaelisa, ponieważ p. Bismark okazał się nim zadowolonym i pragnął tylko, aby był z większą precyzyą zredagowany. Jeden tylko Twesten a warunkowo także i Waldek poparli Michaelisa. Opozycya wykluczyłaby ich za to ze swego grona, gdyby nie czuła, żeby sobie przez to śmiertelny cios zadała.

Izba panów obradowała nad wnioskiem Belowa, dotyczącym ograniczenia wolności obrad. Przyjęto poprawkę Waldawa, oddającą orzeczeniu sądów wszystkie obrazy i wykroczenia obrad sejmowych. Warto odczytać te rozprawy Izby panów. Wolność słowa przeszła w nich wszelkie granice umiarkowania. Dość przeczytać dla charakterystyki mowę Senfft-Pilsacha. Prezes nie wezwał go do porządku. „*Quod licet Jovi, non licet bovi.*“

**Paryż** 14 czerwca.

Książę Napoleon wybiera się do Szwajcaryi. Przypadek, który mu się zdarzył z lekkim faetonem, wstrzymał widzenie się jego z Cesarzem. Książę posłał swego adjutanta jen. de Franconnière. Pamiętając na przyjęcie dymisyi i wdrożeni w zwyczaje dworskie, ci co otaczali Cesarza, spoglądali zimno na posłańca Księcia, ale kiedy on zbliżył się do Cesarza, opowiedział co się stało i odebrał od niego uściśnienie ręki, wszyscy mu jak najuprzejmiej rękę podali.

Przedłużając Izbę do 30 t. m., Cesarz nie mianował wcale nowego prezesa. Potwierdził tylko w urzędzie panów Sznejdera i Alfreda Leroux, wice-prezesów. Izba skończy więc swe czynności pod dyrekcyą p. Sznejdera. Onegdaj, przy rozbiorze budżetu spraw zagranicznych, p. Carnot powiedział mowę, z którą zamierzył był wystąpić podczas rozpraw nad adresem. Mowa jego była spokojną, umiarkowaną, ale twardą z powodu wystawienia nieubłaganego barbarzyństwa względem Polski i dążeń zaborczych Rosyi. Mówca radził rządowi upewnić Niemcy o Ren i korzystając z podnoszenia się strachu Anglii o Wschód i Azyą, wystąpić z Europą przeciw Rosyi. Na tę mowę, która obudziła głuchą lecz głęboką uwagę Izby, rząd nic nie odpowiedział i jego milczenie dobrze zrozumiano przez deputowanych i trybuny, wyjaśniło milczenie dawniejsze. Rząd francuzki uważa postępowanie Rosyi za przeciwne traktatom i prawu narodów, ale nic dla Polski uczynić nie może.

Po mowie p. Carnota, p. Juliusz Favre sprowadził rozprawy o Polsce do drobnego rozmiaru, upomniawszy się o jedną modystkę francuzką, obdartą przez policyę kijowską, która, pomimo zrzucenia z urzędu naczelnika policyi i siedmiu lat upominania się ambasady francuzkiej w Petersburgu, nie otrzymała dotąd żadnego wynagrodzenia. Minister Rouher wyraził się o tym wypadku bardzo słabo. *Debaty* zrobiły z tej okazyi dobrą uwagę: temu kilka lat, coś podobnego zdarzyło się jednemu Anglikowi w Warszawie, i rząd rosyjski dał mu natychmiast zadosyćuczynienie, wiedząc jak Anglia umie popierać swych poddanych.

---

## Część literacko-artystyczna.

# Dwie Królowe.

DRAMAT Z CHÓRAMI W 4 AKTACH.

***Ernesta Legouvé.***

(Ciąg dalszy.)

**AKT III.**

*(Teatr przedstawia salę w zamku Etampes.)*

**Scena I.**

GUBERNATOR, DOZORCA.

GUBERNATOR *za kulisami.*

Jadę w tej chwili...

(*Do dozorcy*)

Zbliż się... W ważnej sprawie...
Słuchaj!.. dziś jadę i trzy dni zabawię.

DOZORCA.

Słucham panie gubernatorze!

GUBERNATOR.

Na grze
Życie twe, jeśli... Twój poprzednik wszakże
Drogo przypłacił przeniewierczą litość!
Masz pieczę nad nią. W największą skrytość
Wieść osłonięta, chociażby ruch dłoni,
Przez ciebie albo mimo ciebie, do niej,
Lub papier... byle oznaczony kréską...
Smierć ciebie czeka!

DOZORCA.

Jakież jej nazwisko?

GUBERNATOR.

Jedno ma tylko: branka... Lecz się zbliża,
Odejdź.

(*Dozorca odchodzi*).

**Scena II.**

INGEBURGA, GUBERNATOR.

INGEBURGA *wchodzi z pochyloną głową.*

Nowegoż mam się lękać krzyża?
Dwa lata mija twej nademną straży,
A codzień Panie! z twojej czytam twarzy
Nową obelgę i nową dowolność...
Cóż mi zwiastować dziś przychodzisz?..

GUBERNATOR.

Wolność!

INGEBURGA.

Ty!

GUBERNATOR *podając jej papier.*

Słowo tylko, staną drzwi otworem.

INGEBURGA *biorąc papier.*

Słowo!.. Pojmuję... mam zgodnie z soborem
Krzywdę, jak słońce pomijając jasną,
Podpisać własną ręką hańbę własną?
Ślub prawy uznać mam za świętokradzki
I w niecne popaść samochcąc zasadzki?
Mam w zamian złudnych przyrzeczeń i darów,
Do cudzołostwa przyznać się i czarów,
I krusząc więzy podłości potęgą,
Kłamstwa ich stwierdzić fałszywą przysięgą.
Nie — pięć lat męki, dwa lata więzienia,
Zahartowały me postanowienia!..
W więzieniu, Panie! dojrzewa się snadniej...
Męczyć mnie mogą — lecz spodlić bezwładni!

(*Chce rozedrzeć podany sobie papier*).

GUBERANATOR *wstrzymując ją.*

Nierozdzieraj go, Pani!.. W nieszczęść matni
Jest to przyjaciel,.. o! może ostatni!..
Nierozdzieraj go! Wszak mocarze czasem
Nużą się ciągłych wyrzekań hałasem
O! nierozdzieraj!.. Klniesz twych mąk ciężary,
A gdyby tylko był to przedsmak kary?
Nierozdzieraj!..

*(odchodzi)*

**Scena III.**

INGEBURGA *sama.*

O! jakiż głos złowrogi!...
Duszę mą dręczą mimowolne trwogi,
I męztwem mem był gniew mój bez ochyby.

(*Spoglądając w około siebie, po chwili milczenia*)

Jakże w tych murach zimno!.. Boże! gdyby
Zemsta ich nowe zadała mi męki!..
I gdzież obrona?.. Kardynał me jęki
Miał Papieżowi do stóp ponieść w Rzymie...
Nie wraca. — Brat mój?.. Brat mój drzymie...
Daremnie wzywam jego opieki... opoki!!!
Sama!.. Drżę!.. Cóż to za szelest?.. To kroki
Tu w tym murze... Krok przycichł... Brzmi nanowo!
To maligna!.. O! spocznij biedna głowo!
Czegóż się lękam?.. Jakże strasznie marzę!..
Wszak rzekł mój strażnik, że czasem mocarze
Mszczą się srogo! — Smiałżeby?.. W łzach się maczam...
Gardzić mną musi — mną, co mu przebaczam...
Jakże mnie łatwo zgładzić wśród więzienia!

(*Przysłuchuje się z przestrachem*).

Ach! coraz bliższe słyszę poruszenia...
Przebóg!.. Ledz łupem owej zdrady czarnej,
I widzieć jako baranek ofiarny,
Nóż nad swem sercem! czuć jak ciało porze!...
Ha! klucz już zgrzytnął w rdzawej kłódce... Boże!
Któż to?

*(padając na kolana)*

O łaski!

**Scena IV.**

INGEBURGA, DOZORCA, AGNIESZKA *zatrzymuje się w progu.*

INGEBURGA.

Kobieta!

DOZORCA *w głębi ukazując Agnieszce Ingeburgę.*

To ona!

AGNIESZKA *do dozorcy.*

Imie jej?

DOZORCA.

Niewiem.

INGEBURGA.

Ten wdzięk!

AGNIESZKA.

Wylękniona!

*(Do dozorcy.)*

Odejdź!

*(Dozorca odchodzi.)*

*(Na stronie.)* Widok mój ją zraża!..
Nieszczęście zdzicza i nieufność wraża...
Przystąpmy...

INGEBURGA, *(wpatrując się).*

*(Na stronie.)*

Idzie... Jakże czar jej zdoła
Straży tygrysie rozczłowieczyć czoła?

AGNIESZKA, *stając przed nią.*

Co ci jest?.. Ty drżysz cała...

INGEBURGA.

O! cierpienie
Rozstraja, i lada co wprawia w drżenie...

AGNIESZKA.

Lecz spojrzyj na mnie!.. Wszak nasz wiek siostrzany,
I jeśli w twarzy mej niewypisany
Ból, jaki męka twa w mem sercu żarzy,
To już nie można ludzkiej wierzyć twarzy.

INGEBURGA.

Tak! — Z twego czoła widny blask litości...
Lecz płaszcz twój drogi, a mojej nagości
Strzegąc, ów łachman brudny z ciała leci...

AGNIESZKA.

Cóż znaczy łachman, gdy z pod strzępków świeci
Dostojność?.. jeśli duch, co w niebo-wstaje
Siermięgę przemonarsza w gronostaje.

INGEBURGA *z żywością.*

Czy wiesz kim jestem?

AGNIESZKA *z prostotą.*

Nieznam się przed światem,
Lecz łzy twe widzę, czyż mi niedość na tem?

INGEBURGA.

A ty kto jesteś?

AGNIESZKA, *uśmiechając się.*

Siostrą twoją w Bogu,
Co ciebie wyrwać chce z za tego progu,
I zdoła może...

INGEGURGA *z gorzkim uśmiechem.*

O! wątpię...

AGNIESZKA.

Dla czego?

INGEBURGA.

Siły potężne więzów moich strzegą.

Najważniejszym wypadkiem w tej chwili jest uczta w Londynie dla księcia Walii, na której lord Paget, minister marynarki, doniósł, że Napoleon III zaprosił flotę pancerną angielską do portów francuzkich a Anglia francuzką do Plymoutu. Flota francuzka zawinie do tego portu w lipcu. Ma to być oznaką przyjaźni jeźli nie powrotu przymierza. Utrzymują się jeszcze nieufności; Anglia ma nadzieję uwolnić się od napadu Kanady i patrzeć spokojnie na rzucenie się Ameryki na Meksyk. Jakem był doniósł, Anglia jest w zgodzie z Francyą w podrzędnych okolicznościach sprawy amerykańskiej; jedna się z nią w sprawie tunetańskiej i suezkiej; znajduje poparcie gabinetu paryzkiego w sprawie turecko-perskiej, co stanowi niemałe ustępstwo ze strony Francyi i jest dziś z nią zupełnie w sprawie rumuńskiej. Zgoda Zachodu nad Dunajem ratuje ks. Kuzę. Gdyby się stało coś złego we Francyi, każdy jest tu pewny, że czasy Mikołajowskie dla Rumunii powrócą. Rumunia i Szwecya są skrzydłami polityki zachodniej przeciw Rosyi. Gdyby do tych skrzydeł dołączyła się Austrya, Europa mogłaby być ocaloną.

Wracając do Paryża, Cesarz dał rozkaz uzbrojenia pięciu okrętów pancernych.

Nie nadeszło nic nowego o projekcie Johnsona posłania na morze Śródziemne wielkiej floty. P. Seward miarkuje prezydenta, ale nie wywiera nań tak zupełnego wpływu jak na Lincolna. Johnson jest gwałtownym a nadto skrytym. Francya i Anglia spostrzegają, że się omyliły zachowując nadzieję, iż, pomimo upadku, prowincye separatystowskie pozostaną nieprzyjacielskiemi względem Północy.

Ostatni parowiec nie przywiózł złych wiadomości z Meksyku. Maksymilian I miał racyą powiedzieć panu Dano, ambasadorowi francuzkiemu, iż dziwi się niespokojności Francuzów o Meksyk. Pomimo tego opinia publiczna tutaj niepokoi się, wiedząc że w Meksyku jest armia francuzka i że bezpieczeństwo tego cesarstwa jest niemal na łasce Stanów Zjednoczonych. Nowa pożyczka meksykańska straciła już 20 fr., i po wyciągnięciu losów d. 1 lipca straci zapewnie 30 a może i 40 fr. Przyjmując admirała Didelot, który obejmuje komendę nad flotą krążącą około brzegów meksykańskich, Cesarz wyraził się z ufnością o stosunkach z Ameryką. Zapewniają, że liczba wojska, która wróci z Algieru, wyniesie 30,000.

W Walencyi odkryto spisek wojskowy i przytłumiono go. Cesarz powinszował tego telegrafem królowej Hiszpańskiej. Mówią tu, że spisek był karlistowski i że Cabrera udał się w tym celu z Anglii do Hiszpanii.

Jen. Montebello dał w Rzymie obiad dla Omera paszy, który stanie tu około 25go. Równocześnie ma tu przybyć Abd-el-Kader.

Cesarz przyjmuje dziś wieczór Ciało dyplomatyczne, a potem wszystkich dygnitarzy, deputowanych i wyższych urzędników. Mówiono dawniéj, że minister Boudet upadł za wybór w Rochelli pana Bethmont i dawanie dziennikom zbyt wielkiéj wolności. Minister de la Vallette zmienił system, a jednak, wczoraj nowy deputowany opozycyjny został wybrany w Chalons. Sprawiło to niejakie wrażenie. Jak przewidywał ks. Napoleon, liczba deputowanych demokratycznych powiększa się. Głosowanie powszechne, dawniéj tak wylane dla cesarstwa, pokazuje dla nich słabości. Mówią, że rząd myśli odłożyć wybory radzców municypalnych do sierpnia. Sprawił także wrażenie pojedynek jen. Deligny w Oranii z jen. Legrand.

Ciało prawodawcze, rozbierając budżet spraw wewnętrznych, usłyszało głos pana Hallay Clepa-raide, który powstał na branie przez wójtów za poniesione koszta wynagrodzeń równających się nieraz premii. Skarga tego deputowanego była słuszną i sprawi efekt na wójtach, ale pewnem jest, że branie przez nich wynagrodzeń jest nad zwyczaj rzadkie. Zdarza się to tylko w biednych wioskach i kiedy rząd zmuszony jest wybierać wójtów niezamożnych. Z postępem bogactwa krajowego złe to niknie i Francya przybliża się do podobieństwa z Anglią, w któréj tyle urzędów nużących jest sprawowywanych darmo przez obywateli. PP. Bethune, Magnin i Pelletan wystąpili potem przeciw kantonowym komisarzom policyi i domagali się ich zniesienia. P. Rouher oświadczył, iż komisarzów podobnych, zaprowadzonych po r. 1852, bardzo mało pozostało i że ci, którzy się utrzymali, są potrzebni. Izba przyjęła bez zmiany budżet ministra spraw wewnętrznych i przeszła do budżetu wojny. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się od mowy p. Gueroult,

Po zwycięstwach koni francuskich na wyścigach, dostawa drogą licytacyjną 15 lokomotyw do jednéj drogi żelaznéj angielskiéj przez fabrykę p. Sznajdera, stała się dla Angli wypadkiem. Pisze o tem *Times* i ludność angielską spokoi. P. Sznajder mógł podjąć się téj zdumiewającéj wystawy z przyczyny, że we Francyi praca robotników jest niższa niż w Anglii. Tutejsze dzienniki rządowe zwracają na to uwagę i radzą ludowi, aby nie nadużywał zmów roboczych i żądań podwyższenia płacy. Mówiono dziś w Izbie, że p. Sznajder odebrał obstalunek z Anglii na drugie 15 lokomotyw.

**Kraków** 17 czerwca. Ministerstwo sprawiedliwości nadało wakującą posadę sekretarza rady przy sądzie krajowym krakowskim, adjunktowi przy tymże sądzie Kazimierzowi Federowiczowi.

— Major Ludwik Hoffmann, komendant komisyi uhiorczej w Jarosławiu, przeniesionym został w takimże charakterze do Gracu.

Major Karol Steimer zamianowany został komendantem komisyi uhiorczej w Jarosławiu.

**Wiedeń** 16 czerwca. Przekonanie, które przed kilku dniami wypowiedzieliśmy w tem miejscu, iż zmiana ministerstwa nie nastąpi jeszcze tak rychło, iż prawdopodobnie sejm węgierski zastanie jeszcze ministerstwo w dotychczasowym składzie, zyskuje powoli przewagę w opinii. Niemniej przeto rzeczą jest pewną, iż zmiana nastąpi. Tymczasem łatwiej jest wynaleźć kandydatów na dygnitarstwa dworskie, niż na urzędy publiczne. Tak np. jeden z dzienników węgierskich donosząc o zamiarze przywrócenia przybocznej gwardyi węgierskiej, wypisuje całą listę kandydatów na posady dworskie. Najważniejsza z nich, posada strażnika koronnego, przeznaczoną jest, jak zgodnie twierdzą dzienniki węgierskie, dla br. Nyarego.

Na ostatniem posiedzeniu akademii węgierskiej, prezes jej hr. Emil Deseffy, wbrew opinii innych członków termin uroczystego otwarcia akademii węgierskiej na dzień 19ty sierpnia naznaczył. Powstało z tego powodu pewne niezadowolenie między członkami dyrekcyi; gdy jednak na posiedzeniu tajnem hr. Deseffy wymienił pobudki tego kroku, dyrekcya oddała zupełną słuszność zdaniu swego prezesa. Teraz dowiaduje się z Pesztu *N. Fremdenblatt*, iż talizmanem, który z taką łatwością pozyskał członków akademii dla propozycyi prezesa, była zapowiedź przybycia NN. Państwa w połowie sierpnia do Pesztu. Jeżeli nie wiadomość o przybyciu NN. Państwa, to przynajmniej wiadomość o skutkach jakie sprawia ona dziś w Węgrzech, zawsze jest promykiem przyczyniającym się do wyjaśnienia sytuacyi.

— W numerze wczorajszym przytoczyliśmy wnioski większości i mniejszości wydziału, które stały się tłem dyskusyj posiedzenia środowego w przedmiocie §. 13 *).

Z licznego pocztu mowców do głosu zapisanych, pierwszy Dr Brolich na trybunę wstępuje. Zalicza on się do przeciwników wniosku większości, któremu nielogiczność zarzuca, bo skoro wnioskodawca przypuszcza, iż §. 13 jest groźnym przyborem w rękach rządu, którym może znieść konstytucyę, należało mu wnosić uchylenia a nie objaśnienie tego paragrafu. Droga, którą większość wydziału ku temu celowi obrała, nie syskuje również approbacyi mowcy: proponuje ona aż dwie rezolucye i ustaw, które mają stanowić tamę przeciw wybrykom rządu. Albo ustawa jest dostateczną, a w takim razie niepotrzebne są rezolucyę; albo też ustawa nie jest dostateczną a w takim razie odrzuconą być winna.

Wniosek żąda wyjaśnienia §. 13. Ale któż może autentycznie wyjaśniać, to jest tłumaczyć? Zaiste nikt inny tylko rząd, a niepodobna przypuścić, aby tłómaczenie jego stanęło w sprzeczności z dotychczasowem zastósowaniem §. 13, który może być zmienionym, ale wyjaśnionym być nie potrzebuje. Z tego powodu zaleca mowca przejście do porządku dziennego nad wnioskiem większości, lub też przekazanie go do osobnego wydziału. Oba te wnioski nie zyskują dostatecznego poparcia.

Wśród ciszy zalegającej Izbę i galerye, poczyna mówić następny mowca bar. Pratobevera. Nie spodziewał się on, aby § 13 nastręczał kiedykolwiek wątku do dyskusyi. Nie zdawało mu się wcale przypuszczalnem, aby rząd mając na oku ducha konstytucyi, windykował dla siebie z § 13 stanowienie jednostronne praw z mocą stale obowiązującą, choćby nawet bronił tym postępkiem praw korony. Ależ świetność korony nic na tem nie zyskuje, skoro się jej przypisuje, iż w najcenniejszym swym darze złożyła zaród zgnilizny.

Takie pojmowanie § 13go zyskało miejsce dopiero w bieżącej kadencyi, i to nie z jej początkiem.

Tu mowca zapuszcza się w przywodzenie przykładów z czasów ubiegłych parlamentaryzmu austryackiego, które dowodzą, iż niegdyś do zarządzeń poczynionych na podstawie § 13 rząd zasięgał i otrzymywał przyzwolenie Izby. Wobec takich przykładów uderzać musi, iż rząd uchyla zarządzenia takowe, choćby nawet stale obowiązywać miały, z pod dyskusyi parlamentarnej, a co najwięcej dyskusyę nad niemi uważa za wcale obojętną bo bezowocną. Zaiste dyskusya takowa obojętną jest dla rządu. Bo lubo twierdzą, iż Izbie przysługuje prawo inicyatywy do zmiany zarządzeń na podstawie § 13 poczynionych, to przecież rzecz jasna, iż skoro rząd ma wolę zatrzymania zarządzeń takich przy konieczności zgodzenia się na jedno wszystkich czynników ustawodawstwa Izbie uprzątnąć się z niemi niepodobna. Postępowanie to rządu tem więcej uderzać musi, iż dotychczasowe zarządzenia na podstawie tego § poczynione nie są takiej doniosłości, aby były wywołały spór ów fatalny między Izbą a rządem. Przypuszczać więc należy, iż rząd ma na myśli zarządzenia daleko sięgające, które bez zatwierdzenia Rady państwa, w ustawy stale obowiązujące zamienić zamierza.

Jest to chwila stanowcza dla konstytucyonalizmu austryackiego. Od rozwiązania téj kwestyi datować się będzie rozwój konstytucyjny lub też tylko zatrzymanie pozorów konstytucyjnych. Mowca tuszy, iż rząd uspokoi Izbę, jako i on (tj. rząd) pojmuje § 13 w myśl wniesionych rezolucyj, a dalekim jest od tłómaczenia go w duchu, który um przypisują.

Po przemówieniu bar. Pretobevery, którego zwięzłą treść tu podaliśmy, wstąpił na trybunę prokurator tyrolski Dr Haslwanter. Mówił on długo, bardzo długo, a rezultat jego rozumowania zamknąć się da w tych słowach końcowych: „Moi panowie! oddajmy Cesarzowi co cesarskiego, a ludowi to co jest jego“. Zdaniem mowcy konstytucya obejmuje tylko prawa kraju: prawa które dla siebie zachował monarcha — a takim jest prawo zastrzeżone w § 13 — nie podlegają zatwierdzeniu przez Izbę, która w takim razie stanęłaby nad koroną.

Tak wplatając ciągle w dyskusyę osobę monarchy, stawia mowca samodzielny wniosek, aby nad ustawą odnoszącą się do § 13 przejść do porządku dziennego.

Na następnem posiedzeniu, to jest w piątek, z którego pobieżną dopiero wzmiankę przynoszą nam dzienniki, zakończono rozprawy nad § 13 i jak wiadomo, bardzo znaczną większością przyjęto wnioski większości wydziału.

*) Skutkiem pomyłki druku w numerze wczorajszym początek dyskusyi nad §. 13 nazwano zajmującym. Na taki epitet nie zasłużyła mowa posła Brolicha. (*P. Red. Cz.*).

## Królestwo Polskie.

Korespondent warszawski do *Bresl. Ztg*, z którego listu podaliśmy we wczorajszym przeglądzie politycznym naszego dziennika wiadomość o przemówieniu Cara do przybyłych do Petersburga Polaków na obchód pogrzebowy, uzupełnia je w drugim liście do tegoż dziennika. Korespondent podaje tę wiadomość podług relacyi świadka naocznego. Rzecz się miała w sposób następujący:

Cesarz przedstawił deputacyi teraźniejszego następcę tronu W. Ks. Aleksandra i przemówił w tych słowach: „Przedstawiam panom Następcę tronu, który ma imię dla Polaków sympatyczne. Z przyjemnością przypominam sobie przyjęcie, jakiego doznałem po mej koronacyi w Warszawie. Powiedziałem w tedy słowa: *Point de réveries* (Precz z marzeniami), które naówczas niestety źle zrozumiano i przekręcono. Widzieliście, jak smutne były skutki tych marzeń, przed któremi przestrzegałem. Spodziewam się, że zachowacie się tak, że będę mógł wam okazać moję życzliwość. Polska jest mi tak miła jak wszystkie inne kraje, mam ją w sercu tak jak Litwę i Inflanty. Tylko w ścisłem połączeniu z Rosyą może być Polska szczęśliwa.“

Jeżeli Cesarz ma w sercu Polskę zarówno z Litwą i Inflantami, i zamyśla ją w ten sposób uszczęśliwić, jak dotąd uszczęśliwiały i uszczęśliwiają jego organa Litwę i Inflanty, to zaiste biedny los czeka Polskę i nie miała po co jeździć deputacya do Petersburga.

## Francya.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego w dniu 12 b. m. p. Carnot uczynił następną wzmiankę o Polsce w mowie, której korespondencya paryzka w numerze wczorajszym krótką treść podała.

Przed paru laty zdarzył się wypadek smutny dla ludzi serca i zasługujący na uwagę ludzi stanu. Naród, który z nami przelewał krew na polach bitew, uległ w walce za swą niepodległość.

Jeżeli polityka bezsilną była, aby zbawić Polskę, ludzkość wspiera jej wygnane dzieci. Gdy dojdziemy do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, zażądają od was wsparcia dla wychodźców, które zawotujecie chętnie, żałując, że nie jest większem, i że wszelkiego rodzaju przeszkody przyjaciele Polski napotykali, ilekroć łączyli się aby przyjść w pomoc temu wielkiemu nieszczęściu.

Lecz nie chcę ja tu mówić wam o filantropii, kwestya, jaką podnoszę, jest przedewszystkiem polityczną.

Katastrofa upadku Polski stworzyła dla Europy, a mianowicie dla Francyi, nową sytuacyę. Nie podobna bez obawy widzieć Europę odsłoniętą na północy przez porażkę walecznego narodu, który ją kilkokrotnie ocalał od najazdów.

Rosya jest w trakcie usunięcia dwóch przeszkód, jakie tamują jej zewnętrzne szerzenie się; mowię tu o Kaukazie i Polsce. Gdy wyludni i zaludni Kaukaz, gdy dokończy zniszczenia Polski, może bez przeszkody przyjąć system zaborczy i zwiększenia się, które są podstawą jej polityki.

Potęga jej wzmaga się z każdym dniem przez nowe zajęcia terytoryalne. Panuje ona już w Persyi, dotyka bram Indyj i Chin, może ona działać sama i kazać działać za siebie niezliczonym ludom, może przez to zniszczyć handel europejski w Azyi; dąży do panowania na morzu Japońskiem, na morzu Czarnem, bliską jest pozbycia się więzów, jakie krępowały rozwój jej potęgi; panuje na morzu Baltyckiem.

Anglia zaczyna się tem niepokoić, a jednak dziwić się można postawie biernej, zachowywanej w obec owych faktów, przez tych, którzy tak zapalczywie walczą przeciw postępowi reform wewnętrznych. Rzecby można, że stara arystokracya angielska lęka się bardziej napływu wewnątrz idei nowego świata, niż najazdu barbarzyńców z zewnątrz.

Jest to coś strasznego, owa siła 60 milionowa w ręku jednego. Pomimo tego, gdyby tylko chodziło o wojnę, odpowiedzianoby mi i słusznie tryumfami wojsk naszych w Krymie. Lecz największe niebezpieczeństwo, jakie upatrywać można w tej polityce, innego jest rodzaju, jest to niebezpieczeństwo społeczne, które wyniknąć musi koniecznie z zetknięcia się dwóch sprzecznych z sobą cywilizacyj.

Mowca przypomina rozmowę, jaką miał w roku 1806 z Napoleonem historyk Jan Müller. Tatarzy, mówił Napoleon, a wiadomo, że przez to rozumiał Rosyan, są nieustannem niebezpieczeństwem dla cywilizacyi europejskiej. I miał na myśli stawić mur bezpieczeństwa. Mur ten bezpieczeństwa, mur żyjący, to była Polska (brawo!).

Późniéj Napoleon poświęcił błędnie Polskę spekulacyom dynastycznym. Cywilizacya europejska ma zasadę swą w rozwoju jednostki i wolności. Zasada taka panuje we Francyi, w Anglii w Niemczech. Zasada cywilizacyi azyatyckiej jest wręcz przeciwną, jest to autokracya u góry, komunizm u dołu. Są to dwa światy przeciwne, które kiedyś z sobą wejdą w zapasy; i jeżeli walka ta nie wybuchła jeszcze, to dla tego, że ją Polska wstrzymywała dotąd.

Sąsiadki przez położenie geograficzne, Rosya i Polska są antypodami pod względem moralnym i politycznym. Ze wszystkich zespoleń, jakich traktaty wiedeńskie próbowały, najdziwniejszem jest bezsprzecznie zespolenie pod jednem berłem Rosyi z Polską.

Zespolenie to musiało spowodować bolesne starcia, które w istocie nie omieszkały się pojawić.

Mowca widział w młodości swej pierwsze tego skutki, a dotąd rzeczy pogorszyły się; po starciach nastąpiły krwawe walki i prześladowania. Dopóki Polska pozostanie zespoloną z Rosyą, pokój jest niepodobnym. Są zwycięzcy i zwyciężeni, których czas i wypadki zmuszą do odłożenia na bok swych nienawiści i antypatyj, tu rzecz ma się inaczej.

Rosya chce kiedyś panować nad Europą, a uczynić tego nie może nie zgniotłszy Polski. Uwaga ta nie dzisiejsza, datuje się ona przeszło od wieku. Po r. 1832 porządek panował w Warszawie, całe rodziny wysłane zostały na Syberyą a własność ich oddaną została Rosyanom. Ów plan zniszczenia nigdy nie ustawał, lecz od lat dwóch przybrał charakter wyrozumowany, systematyczny, demagogiczny nawet i całkiem zgodny z zasadami caryzmu.

W końcu wieku zeszłego Polska wstępując śmiało na drogę cywilizacyi nowoczesnej, zmodyfikowała dawną normę własności. Konstytucya 1791 współczesna naszej, postanowiła, że mogą zachodzić wolne układy pomiędzy właścicielami i chłopem. Przez lat wiele, szlachta polska pracowała nad ulepszeniem losu włościan, lecz postęp był wolny aż do r. 1852.

Wtedy utworzyło się towarzystwo rolnicze w celu uczynienia chłopów właścicielami, ułatwiając im spłatę własności czynszem rocznym i wzmocnienia tym sposobem narodowości polskiej przez połączenie klas. Rosya widziała niebezpieczeństwo, rozwiązała za pomocą wojska towarzystwo rolnicze, a potem po powstaniu, przywłaszczając sobie jego idee, usiłowała wprowadzić je w praktykę ukazami 1863 r., lecz czyniąc z nich narzędzie rozdziału pomiędzy obywatelami.

Jeden z tych ukazów usamowalnia chłopów i umieszcza ich w małych folwarkach tak, iż tym sposobem wielkie posiadłości zostały zniszczone. Inny ukaz zmienia całkowicie warunki własności ziemskiej i dozwolonem zostało popom rosyjskim być urzędnikami gmin w Polsce. Takie jest postępowanie Rosyi. Rząd narodowy warszawski inaczej postąpił, wydał on dekret przyznający włościanom własność ziemi, która ich i ich rodziny żywiła.

Lecz los wojny zwycięztwo dał Rosyi. Rząd rosyjski nic nie miał pilniejszego nad konfiskatę dóbr tych, którzy wzięli udział w wojnie. Zneutralizował on wojnę narodową wojną społeczną. Podniecił on kasty jedne przeciw drugim, a w końcu godząc w samo serce żywiołu polskiego, wysłał na wygnanie czwartą część ludności. Są to fakta bezprzykładne w historyi.

Co do klasy ubogiej, spodziewają się zasymilować ją z Rosyą, uczynić z niej przednią straż barbarzyństwa. Chłop tak jest już przyzwyczajony do niewoli, iż lękać się należy, że się rychło zasymuluje. I nie będzież sytuacya tu jedną z najniebezpieczniejszych, gdy nie będzie już Polski pomiędzy Rosyą i Europą? Walka może powstać, lecz walka przeciw caryzmowi może sprowadzić straszne następstwa. Jest więc niebezpieczeństwo dla Europy.

Rzeczą jest ciała politycznego przewidzieć i zapobiedz tym niebezpieczeństwom. Do niego należy przestrzedz rząd przeciw pewnym przymierzom. Nigdy się nic nie otrzyma od Rosyi dla Polski. Interesem Francyi jest więc szukać sprzymierzeńców na korzyść Polaków pomiędzy narodami, którym Rosya zagraża tak jak nam.

Pomiędzy temi narodami znajdują się Niemcy. Opinia publiczna jest potężną w Niemczech.

Lud niemiecki jest światły. Rozpraszając jego nieufność, usunęłoby się największe niebezpieczeństwo grożące przyszłości. Chciałbym, aby rząd słowami i aktami swemi okazał silną wolę pozostania wiernym zasadom 1789 r. Jest to źródło z którego zawsze czerpać trzeba, gdy się szuka modły dla polityki naszej wewnętrznej lub dla naszych stosunków międzynarodowych.

Gdy powiemy uroczyście, że Francya nie będzie nigdy grozić niepodległości ani wolności ludów sąsiednich, uczynimy więcej dla naszych stosunków międzynarodowych. (Brawa w około mowcy).

## Ameryka.

Sprawozdanie z toczącego się procesu o zamordowaniu Lincolna podaje bliższe szczegóły o pierwszych zawiązkach planu tej zbrodni. Szczegółów tych dostarczył *świadek* Henryk Steinacker rodem Niemiec. Sięga ten plan o kilka lat wstecz; powstał bowiem pomiędzy oficerami armii separatystycznej, a mianowicie oficerami należącymi do tajnego towarzystwa, które pod nazwą „Rycerzy złotego koła“, „Synów wolności“, było już rozgałęzione po Północy i Południu przed wybuchem w Stanach południowych.

Wymieniony świadek był w służbie Stanów skonfederowanych jako oficer inżynieryi przy topograficznym oddziele armii separatystów. Opowiada on przed sądem, że po bitwie pod Gettysburgiem w r. 1863, najkrwawszej w całej wojnie, w której pobił Meade Leego, a separatyści stracili 25,000 ludzi w zabitych i rannych, otrzymał rozkaz odprowadzenia ciężko chorego oficera inżynieryi do rodziny jego w Pensylwanii. Powróciwszy do armii spotkałem się, powiada Steinacker przed sądem, niedaleko miasta Staunton z trzema obywatelami z Marylandu. Jeden z nich nazywał się Booth.

Sąd pokazuje tu świadkowi fotografią aktora Wilkes Bootha; świadek oświadcza, że to ten sam, z którym on się spotkał; poczem opowiada dalej: „Wstąpiliśmy do oberży i zabawiliśmy tam około 18 godzin. Booth i inni pytali mnie, co myślę o nadziejach Stanów skonfederowanych? Odpowiedziałem, że po takiej bitwie, jak pod Gettysburgiem, wyglądają one bardzo smutnie. Na to rzekł Booth: Niedorzeczność; jeżeli tylko to należycie zrobimy, co do nas należy, konfederacya będzie niepodległą. Stary Lincoln musi „płuć“, a to będzie źródłem naszej niepodległości.“

Na zapytanie prezesa, co świadek rozumiał przez wyraz „płuć“, Steinacker odpowiada, że był to zwykły wyraz zamiast „okupić krwią, być zamordowanym“; a i to dodaje świadek zapytany, że według słów Bootha potrzeba takiego kroku okazałaby się wtedy, gdyby konfederacya chyliła się ku upadkowi.

Z owej oberży nie pojechał Steinacker razem z wspomnianymi obywatelami marylandzkimi; dopiero w trzy dni potem spotkał się z nimi w obozie. Zostawali oni tu w bardzo ścisłych stosunkach z oficerami, którzy miewali tu tajne posiedzenia. Booth spotkawszy się z Steinackerem uwiadomił go o celu tych posiedzeń; a mianowicie miano wysłać oficerów do Kanady, aby znad granicy palić północne miasta, potem wziąć się do człon-

---

AGNIESZKA.

Dawnoż cię grób ten ponury ukrywa?

INGEBURGA.

Przeszło dwa lata umieram tu żywa.

AGNIESZKA.

Dwa lata!.. Któż cię w kaźń rzucił bolesną?

INGEBURGA.

Ten, co mi winien był miłość doczesną.

AGNIESZKA.

Któż on?

INGEBURGA.

Małżonek mój!

AGNIESZKA.

Przebóg! ofiarą
Męża, ty żona jego! Mąż tą poczwarą?
Jakiemże prawem?.. Według czegóż sądził?

INGEBURGA.

Według krzywd owych, jakie mi wyrządził.

AGNIESZKA.

Każde twe słowo trwoży mnie i nęci...
Nieśmiem cię pytać... trudno zwalczyć chęci.
Jakież twe krzywdy?

INGEBURGA.

Młodej, jak ty czystej,
Imie me hańbie dał w zdobycz wieczystej...

AGNIESZKA.

Kto... on?

INGEBURGA.

On, Pani! — Rozerwał małżeństwo,
Jako związek skalany!

AGNIESZKA.

On?

INGEBURGA.

Szaleństwo
Jego w tej mnie pogrzebało norze
Wygnankę — więźnia! — O Boże mój, Boże!
W obczyznie dziecku wpaść w niewoli siatkę,
To dwakroć tracić ojczyznę i matkę!..
W ojczyznie więźnia tylko mur odgradza
Od swoich... swojski powiew mu osładza
Westchnień gorycze... słyszy głos domowy
Droższej nad wszystkie swej ojczystej mowy.
Prośba przyjaciół może zmiękczyć katy,
Dłoń wierna wśliznąć się między twe kraty...
Ale doznawać dwój-osamotnienia
Srogiej niewoli i wszech-oddalenia,
Być rozłączoną z najukochańszemi
Więzieniem, morza przestworem i ziemi,
O! to są męki!.. ale milczeć wolę...

AGNIESZKA.

Odsłoń mi bez obawy twoją dolę.

INGEBURGA.

Drżałabyś z zgrozy, usłyszawszy wszystko!
Wiesz zkąd mi łachman ten? urągowisko!..
Oto musiałam drogie szaty zbywać
Jednę po drugiej, aby okupywać
Litość mych stróżów... aby niedostatek
Uczynić lżejszym... by za cenę szmatek
Chleb kupić. — Zemsta mi go odmawiała.
O tak, królowa Francyi głód cierpiała *)

AGNIESZKA *z krzykiem przerażenia.*

Ingeburga!

INGEBURGA.

Tak jest!.. Jestem królową.

AGNIESZKA.

Ty?

INGEBURGA.

Żebraczka twą monarchinią!

*) historyczne.

AGNIESZKA *bezprzytomnie.*

Głowo
Moja!.. Ingeburga!.. Mnież się nie marzy,
W więzieniu, głodna, i w szacie nędzarzy!!!

INGEBURGA

Męki te błedną przed inną potrzebą...
Gdy tracim wszystko, pozostaje niebo!
Mnie je wydarto... Rok drugi się wlecze,
Jak łaknąc chleba bożego... złorzeczę.

AGNIESZKA *z przerażeniem.*

Przestań, na Boga!

INGEBURGA *nieprzerywając sobie.*

Nie! — Ostatnia strawa,
Której zbrodniarzom niewzbraniają prawa,
Ten wszech-skarb wiernych, ów balsam cierpiących,
Ów symbol życia w tchu już konających,
Owa pociecha, której wyrok sędzi
Ni ojcobójcy, ni zdrajcy nie szczędzi,
Mnie jest odjętą. — Za tym strasznym progiem
Dwa lata żyję już w rozwodzie z Bogiem.

AGNIESZKA *w szale.*

Przez niego!.. Dla mnie!

INGEBURGA.

Na klątwę tę luźnie
Serce się targa... wyrzekam i bluźnię. —
Niema kapłana by mu wyznać grzechy!
Bez dusz pokarmu, bez słowa pociechy
Jak potępieńcy konam — pogrzebana
W hańbie i sromie, głodna i zbłąkana.

AGNIESZKA *z wzrastającem wśród tych słów wzruszeniem, rzuca się na stołek.*

Boże! to nadto...

INGEBURGA, *zwracając się do Agnieszki.*

Ten głos serca w grobie!
Te łzy! Ty szlochasz? Witam siostrę w tobie!
Bóg mi cię zsyła, czyniąc modłom zadość...
*(zbliżając się do Agnieszki, która twarz zakrywa)*
O! łez twych nie kryj; to ma pierwsza radość
Od chwili cierpień... Z łzami coć z ócz płyną
Pójdź w me objęcia!

AGNIESZKA, *z żywością.*

Nigdy!

INGEBURGA, *z uśmiechem.*

Czyż przyczyną
Tron, co nas dzieli?... O precz z tym przedziałem!
Jak blichtr on pełznie przed nieszczęść nawałem,
Niedola, Pani! zbliża przedział wszelki!
Nie trwóż się!...

AGNIESZKA.

Nie, nie!
*(rzuca na ziemie brylantowy swój naszyjnik.)*

INGEBURGA *z zdziwieniem.*

Boże wielki!...
Czemuż pod nogi rzucasz mi klejnoty?

AGNIESZKA.

Ty cierpisz... głodna!... mnie grzechem blask złoty.

INGEBURGA.

O dobry Boże!

AGNIESZKA *powstając.*

Nagród się domagam.

INGEBURGA.

Nagród?...

AGNIESZKA.

O Ingeburgo! wierz mi... błagam,
Przysięgam; nie Król winien... to zmyślone!

INGEBURGA.

Ja też nie jego obwiniam, lecz onę.

AGNIESZKA.

Onę?

INGEBURGA.

Czy niewiesz, jak nieraz rozcuci
Szał w sercu mężczyzn, gdy w niem grają chuci,
Słowo niewiasty, jeden uścisk dłoni?

AGNIESZKA.

O kimże mówisz?

INGEBURGA.

O kimżeby?... o niej,
O tej... co płaszcz jej lśni diamentami,
Co, gdy ja w walce konam z cierpieniami,
Ona bez serca, dumna i wyrodna
Na moim tronie zasiada swobodna.

AGNIESZKA.

Agnieszka!

INGEBURGA.

W mękach mych ją odgaduję.

AGNIESZKA *z oburzeniem.*

Cóż ci ten błędny sąd o niej dyktuje?...
Ona niewinna!

INGEBURGA.

Nie broń tej poczwary.
*(Agnieszka wzdryga się na to wyrażenie.)*
Nie broń jej! ona bez wstydu i wiary.
W kwiecie lat...

AGNIESZKA *w zapale.*

To zanadto!... Jam...

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

ków gabinetu i zamordować prezydenta. Słyszałem, powiada Steinacker, po tysiąc razy mówiące o tem i inne osoby, miałem to jednak za fanfaronadę.“

Rezultat tego zeznania jest więc ten, że Booth już w r. 1863 był punktem środkowym sprzysiężenia; poczem werbuje spólników. Pod tym względem ciekawe jest zeznanie aktora Cheestera.

Cheester zapytany przez sędziego opowiada, że od 11 lat znał Bootha; na dalsze zaś zapytanie, czy kiedy ze sobą szczegółowo rozmawiali, prowadzi zapytany rzecz jak następuje:

„Byliśmy razem w Nowym Jorku i chcieliśmy razem występować w Juliuszu Cezarze, co rzeczywiście nastąpiło 25 listopada z. r. Po przedstawieniu wezwał mnie Booth na przechadzkę. Spotkaliśmy kilku przyjaciół, którzy żartowali ze „spekulacyi“ Bootha. Ale kiedy odeszli, Booth powiedział, że ma lepszą spekulacyą aniżeli z naftą i zapytał, czybym nie chciał do niej przystąpić. Odpowiedziałem mu, że nie mam na to pieniędzy; on zaś oświadczył, że to nie przeszkadza, i że sam mi dostarczy środków. Potem opuścił Booth Nowy Jork, i dopiero z Washingtonu miałem o nim wiadomość. Pisał mi w kilku listach, że zamyśla zakupić dobra w Marylandzie i wzywał mnie do połączenia się z nim, a zarobimy dużo pieniędzy. Nie zważałem na to. W końcu grudnia albo z początkiem stycznia odwiedził mnie w mieszkaniu mojem w Nowym Jorku. Wezwał mnie na przechadzkę; poszedłem z nim. Weszliśmy do restauracyi, jedliśmy i pili. Często wspominał o swej spekulacyi, ale nigdy nie chciał powiedzieć na czemby polegała. Na zapytanie moje, odpowiadał mi, że na drugi raz mnie o tem uwiadomi. Udaliśmy się do innego sklepu, i jedliśmy ostrygi. Kiedyśmy wyszli na ulicę, był już wieczór; chciałem pójść do domu; ale Booth prosił mnie, abym mu towarzyszył, gdyż chciałby ze mną pomówić o swej spekulacyi, i rozmawiając, wyprowadził mnie z ożywionej części miasta w części coraz odludniejsze. Na ulicy całkiem odosobnionej, na której nikogo nie było widać, stanął Booth i powiedział mi, że jest członkiem wielkiego spisku, który ma na celu schwytanie naczelników rządu i zawiezienie ich do Richmondu. Zapytałem go, czy to ta spekulacya, w której według jego życzenia miałbym wziąć udział? Potwierdził to. Oświadczyłem mu, że nie mogę o tem myśleć, bo cóżby się stało z moją rodziną? Powiedział, że może dla niej zostawić dwa do trzech tysięcy dolarów. Odmówiłem stanowczo. Rozmowa nasza trwała około pół godziny. Upominał mnie, abym go nie zdradził, bo uwikłałby mnie w tę sprawę, a spiskowi prześladowaliby mnie przez całe życie.“

„Czy proponował panu rolę, jakąbyś pan miał odegrać podczas wykonania planu spiskowców?“ zapytał sędzia.

„Tak jest; miałem wystąpić w teatrze Forda, który znałem, i otworzyć mu drzwi tylne.“

„Czy powiedział panu, jakie zrobiono przygotowania?“ — „Powiedział, że wszystko gotowe, że jest pewien pomyślnego skutku, że ma 50 do 100 spólników. Rozeszliśmy się, i nie widziałem go już w Nowym Jorku. Wszelako z Washingtonu pisał o swej spekulacyi.“

„Czy posyłał panu pieniądze na podróż do Washingtonu?“ — „Tak jest; po kilku listach, w których bardzo nalegał, żebym przyjechał do Washingtonu, przysłał mi 50 dolarów. Później sam przybył do Nowego Jorku i wezwał mnie na przechadzkę, na której mi opowiadał, że zamówił jakiegoś Jana Matthewsa przy teatrze Forda, ale że to tchórz i dla tego będzie musiał go poświęcić. Zganiłem mu to gadanie. Wzywał mnie więc raz jeszcze, ale prosiłem go, żeby nie zapominał o mojej rodzinie. W końcu powiedział, że szanuje moją matkę i żonę, i żal mu, iż mnie wtajemniczył w tę sprawę. Oddałem mu 50 dolarów, które był przysłał. Powiedział, że nie odbierałby ich, ale że ma bardzo mało pieniędzy. On sam albo ktoś ze spiskowych musi się udać do Richmondu dla dostania środków potrzebnych do wykonania planu.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 czerwca. Tutejsze Towarzystwo strzeleckie obchodzi 300 letnią rocznicę nadania sobie nowych przywilejów przez króla Zygmunta, ale nie jak w programie ogłosiło, 300 letnią rocznicę istnienia swojego. Byt jego sięga dawniejszych czasów, bo Kraków, jako miasto obronne, prawami municypalnemi rządzące się, i obowiązane dostawiać w każdej potrzebie 900 zbrojnych (z samego miasta, nie licząc w to Kazimierza i Kleparza, oddzielne stanowiących miasta) i mające powierzoną sobie straż murów miejskich, posiadał stowarzyszenia strzeleckie bardzo odległych czasów sięgające. Towarzystwo strzeleckie zamierzając obchodzić swój jubileusz, powinno było rozpatrzeć się dobrze w zabytkach historycznych. Jubileusz to zatem statutów, ale nie bytu Towarzystwa; nigdy też innej nazwy nie dawaliśmy temu obchodowi.

Odbyć się on ma według programu d. 24 czerwca, a zaproszone na ten obchód zostały inne towarzystwa strzeleckie w kraju, jakie dotąd istnieją, a mała ich tylko liczba z dawnych czasów utrzymała się. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o 10tej rano, a potem cały dzień na strzelnicy przeplatany będzie strzałami, obiadem i koncertem. Nazajutrz 25go oprowadzać będą tutejsi strzelcy gości swoich po mieście, aby ich zaznajomić z przedmiotami godniejszemi widzenia. Od południa na strzelnicy strzały o premia i do kurka. D. 26 wycieczka na Bielany. Dni następne przeznaczone będą strzelaniu do kurka, jak zwykle co roku, gdy idzie o zdobycie godności króla kurkowego. Przez trzy dni obchodu jubileuszowego wstęp publiczności do ogrodu będzie opłacany, a dochód z tej opłaty użytym zostanie na cele dobroczynne. Bilety będą jednorazowe, ogólne i familijne. Towarzystwo rozdzieliło różne czynności między członków swoich podług danej im drukowanej instrukcyi. Zapewne, lubo o tym niema mowy ani w programie ani w instrukcyi, reprezentanci instytucyj krajowych otrzymają zaproszenie na honorowych uczestników tego obchodu.

— P. Żegota Wywiałkowski, właściciel drukarni teraz zamkniętej, wyszedł z więzienia.

— Jan Boży, przewodniczący tutejszemu domowi chłopców osieroconych, fundacyi ś. p. Piotra Michałowskiego, opuścił ten zakład przed kilkoma dniami, i niewiadomo gdzie zniknął. Od niejakiego czasu dawały się słyszeć skargi na jego zarząd tym zakładem dobroczynnym. Pochodził on z księstwa Luxemburskiego.

— Piszą nam ze *Lwowa*:

(Ż.) Dnia 11go czerwca w południe odbyło się w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego ogólne zgromadzenie wszystkich członków na zasadzie § 18 statutów. Posiedzenie zagaił dyrektor Towarzystwa p. Tchórznicki, a po krótkiej przemowie— w której tłumaczył, iż z powodu wyjątkowego położenia, w jakiem kraj nasz w ubiegłych dwóch latach (t. j. w r. 1863 i 1864) się znajdywał, wydział Towarzystwa dopiero w tej chwili może zdać sprawę z czynności w tych latach— odczytał wydziałowy Dr Madejski sprawozdanie wydziału. W takowem zestawia najpierw liczby członków z ubiegłych trzech lat. I tak liczyło Towarzystwo:

w roku 1863 140 wspierających 116 czynnych
„ 1864 148 „ 126 „
„ 1862 215 „ 104 „

poczem rubryki dochodów i przychodów, z czego również widoczna, że majątek zakładowy uszczuplił się w trzech latach ostatnich o 724 złr. Niezadawalniający ten stan tłómaczy wydział wpływem ostatnich wypadków, ubytkiem sił materyalnych kraju, i zawiadamia zgromadzenie, że z uwagi, iż Towarzystwo muzyczne oparte dotychczas jedynie na dyletantyzmie miejscowym, a przeto zawisłe od lubownictwa pojedynczych osób, nie obiecuje wcale wznieść się do stanowiska konserwatorium. Wystósowaną przeto została prośba do sejmu by utrzymanie tego zakładu przyjąć raczył na etat funduszów krajowych, ale rzecz ta z powodu odroczenia sejmu dotychczas załatwioną być nie mogła.

Wylicza dalej sprawozdawca uczniów w zakładzie, a było ich w r. 1863 do 83; w roku 1864 do 97.

Najdłużej zastanawia się nad wnioskiem (w zasadzie zresztą już statutami § 2 poruszonym) p. Wincentego Pola, podniesionym przez tegoż na wykładach publicznych „o historyi muzyki kościelnej:“ by w celu rozwoju i podniesienia muzyki kościelnej stworzył się w Towarzystwie osobny wydział, któryby zajął się wypracowaniem projektów do otworzenia szkoły organistów. Z wnioskiem tym zgodził się Wydział, z tą atoli odmianą, że wysadził z grona swego komitet z 5 osób złożony (między tymi pp. Mikuli i Pol) i polecił im wypracowanie odpowiednich wniosków. Komitet spełnił swe zadanie, ale zrealizowanie projektu rozbiło się o trudności pieniężne. Zostały przeto zredagowane rozliczne prośby do konsystorzów, proboszczów i kolatorów parafij, aby raczyli zachęcić duchowieństwo do czynnego w powyższym celu udziału. Wydział mniema, iż ta droga była najwłaściwszą.

Nieochybnie, jest to myśl, która zdrowo przeprowadzona, bardzo ważnej będzie doniosłości nietylko dla rozwoju muzyki ale i dla podniesienia ducha i oświaty u ludu.

Nareszcie wspomina o koncertach i wieczorkach danych przez Towarzystwo, (poczęła się względem liczby koncertów, czy 3 czy 4, dość żywa dyskusya między członkami, której punkt ciężkości wedle naszego zdania, nie w liczbie danych koncertów, ale w pytaniu: jakim sposobem dawać takowe najtaniej, a najkorzystniej, polegać był winien, i uchwalono rocznie dawać 4 koncerta), wylicza produkowane tam sztuki, i kończy wnioskiem, by w uznaniu niezmordowanej pracy i wysokiego artyzmu objawić p. Karolowi Mikulemu, artystycznemu dyrektorowi, publiczne podziękowanie.

Zradością przyjęło ten wniosek zgromadzenie i kilkakrotne oklaski zagrzmiały po sali.

Poczem przystąpiono do wyboru dyrektora i wydziałów. Na 68 głosujących obrany został dyrektorem 64 głosami książę Leon Sapieha. Będąc obecny na zgromadzeniu, podziękował za położone w nim zaufanie, i zapewnił, że o ile mu siły starczą odpowie powierzonemu stanowisku.

Do wydziału wybrano jako członków wspierających i pp. Dra Czajkowskiego, Wilda, Dra Madejskiego, Dra Rajskiego, Szydłowskiego, Dra Pfeifera, Dra Kolischera, X. Odelgiewicza, Ławrowskiego, Lewakowskiego Tytusa; jako członków czynnych: pp. Jachimowskiego, Schwarza, X. Romanowskiego, Malinowskiego, Lorenza, Horoszkiewicza.

W istocie rozsądny wybór świadczący o dokładnej znajomości zgromadzenia potrzeb Towarzystwa.

Nie wiemy dlaczego nieradzono nad sposobem powiększenia liczby członków, która wedle opinii wydziału tak jest ważną, a myśli tej tak blisko dotykało powołanie p. Rebera w Paryżu i p. Falkmana w Peszcie na honorowych członków? dla czego nie poruszono kwestyi szkoły, która właśnie stanowi podstawę upragnionego dla Towarzystwa stanowiska konserwatorium? Stawiamy nadto wniosek, czy wydział nie uznałby za potrzebne przejrzeć statutów Tow. które ułożono w r. 1857 w czasie kiedy podtrzymywające zakład żywioły były więcej obce, i czyby nie usiłował wprowadzić zasad, któreby nadawały Towarzystwu więcej cechę krajową, narodową.

— Dnia 24 maja wyleciała w Mobile w Stanach Zjednoczonych prochownia w powietrze w chwili, gdy ją chciano wypróżnić, gdyż znajdowała się podczas wojny w samym najruchliwszym środku miasta, a teraz gdy pokój wrócił, przyniosła okropne nieszczęście, straszniejsze, aniżeli zostało niem dotknięte miasto w ciągu długiej blokady, kilkakrotnych napadów i szturmu. Oprócz składów, wyleciało w powietrze ośm szeregów domów, a w porcie dwa okręty zatonęły; wiele zaś innych statków zostało mocno uszkodzonych. Zginęło kilkaset osób. Szczegóły o tym wypadku zapewne lada dzień znajdą się w dziennikach nowojorskich.

— Po nieszczęśliwym przypadku na wielkiej kolei angielskiej zachodniej (Great Western) zdarzył się zaraz inny z tych samych przyczyn, to jest z niedostatecznego umocowania szyn, na kolei wschodnio-południowej. Pociąg wyskoczył z szyn i zwalił się z wysokiej grobli w bagno; 10 osób było zabitych, więcej niż dwa razy tyle poranionych, niemówiąc o lżejszych skaleczeniach i stłuczeniach. Między podróżnymi był znakomity pisarz Charles Dickens, który siedział w najbliższym lokomotywy powozie, lecz ten szczęściem nie spadł z grobli, bo lokomotywa w tej chwili znajdowała się na moście, a wagon pierwszy uczepiony o nią łańcuchami trzymał się jej wiszący. Dickens spostrzegłszy niebezpieczeństwo, wydobył się z wagonu rozbitem oknem.

— Szkoła w Woolwich jest najwyższą szkołą wojskową w Anglii, bo szkołą artyleryi i inżynieryi. Niesłychanie tam trudny egzamin wstępny. Z samej matematyki trwa ośm dni, po trzy godzin dziennie. Trzeba przy tem znać oprócz angielskiego, przynajmniej jeden nowoczesny język i rysunki. Za każdy przedmiot, stósownie do trudności zadań, egzaminatorowie dają pewną liczbę punktów dobrych lub złych. Ministerium wojny wymaga od kandydata 2500 punktów, a niekiedy, w razie większej potrzeby oficerów, poprzestaje na 2100 takich punktach. Każdy ubiegający się, któremu się uda wejść do szkoły, pozostać musi w niej półtrzecia roku, poczem wchodzi od razu, bez złożenia jakiejkolwiek zapłaty za stopień oficerski, na porucznika do inżynieryi lub artyleryi, i posuwa się dalej wedle starszeństwa. Na ostatnim egzaminie było ubiegających się 130, a wszyscy z najlepszych szkół, kolegiów a nawet uniwersytetów; próżnych zaś miejsc w szkole było tylko 32. Ze wszystkich kandydatów p. R. Wolski, syn emigranta z 1831, zrobił 5233 punktów i otrzymał pierwsze na liście miejsce.

— Dnia 16 czerwca, aczkolwiek przy pochmurnem niebie, ociepliło się dosyć, temperatura bowiem doszła do + 15°,2 R. Wiatr wiał zachodni słaby. W południe deszcz z gradem. Po południu kilkakrotnie deszcz i grzmoty. Stan barometru wyższy od normalnego i stały. Rano dnia 17go czerwca o godzinie 6tej ukazywał termometr 8°,2 R., barometr zaś 331''',47.

— W niedzielę dnia 18go czerwca, S. Marka męczennika; w poniedziałek dnia 19 czerwca, S. Gerwazego i S. Protazego.

### Nadesłane.

Teraźniejsza pora gonitw powoduje nas do zwrócenia szczególnej uwagi na c. k. uprzyw. płyn przywroczy Fr. Jana Kwizdy, jako na preparat nader ważny przy hodowaniu koni. Usilnia on nerwy, a ścięgnom nadaje sprężystości i świeżości, które koniom dozwalają łatwo przezwyciężać największe natężenia, a przez to usposabia je do niezwyczajnej czynności.

Dla teraźniejszych wyścigów płyn ten szczególniej jest użytecznym. Po wyścigach zaś staje się on kónieczny, jako przywracający, po poprzednich natężeniach osłabionym mięśniom i ścięgnom siły zdrowia należytego.

W ogólności przy obecnej porze roku, w której z powodu wielkich upałów, każde natężenie dla konia bez porównania jest wyczerpującem i konie często na twardej i wyschłej ziemi bywają bardziej utrudzane, powinno regularne używanie tego płynu przywroczego być szczególniej zastósowalnem; i gdy się w tylu miejscach skutecznym okazał, przeto wszędzie zaprowadzonym być powinien.

Sądzimy, że tu jest najodpowiedniejsze miejsce odwołania się do ogłoszonego już w swoim czasie zdania JO. księcia R. Auersperga, Dra Knauerta Nadlekarza wszystkich marsztalni JM. Króla Pruskiego, W. Mayera, Nadmarstalarza Jej Mości Królowej Angielskiej, barona Schella, kawalera de Höffern, radcy Brandrucka, dziennika fachowego *Sport* i t. p., których to wszystkie zdania za rozstrzygające należy uważać; przeto odsyłamy czytelników do składów, w których ten c. k. uprzywil. płyn przywroczy jest do nabycia, a w czem wskazujemy na ogłoszenie drugostronnie w naszym dzisiejszym dzienniku umieszczone.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

**Zawiadomienia:** Sąd obw. tarnopolski Schendla Łukaczera o nakazie zapł. Chaskelowi Arak sumy weksl. 1.000 złr. kur. Dr Koźmiński.— Sąd obw. przemyski p. Karola Janko o nakazie zapł. p. Andrzejowi Tarnawskiemu snmy weksl. 1,000 złr.; kur. Dr Wajgart. — Sąd kraj. lwowski p. Julią Szołajską o wydanym jej pozwie przez L. Tennera et syn o zapł. 2,660 złr. 47½ c.; usprawiedliwienie prenotacyi na dobrach Mostki i Kobylnice jako ewikcyi 1820 kwadratowych belków dębowych; ustna rozprawa 18 lipca. — Komisya namiestnicza krakowska o ustaniu zarazy w 2 miejscach i w Winnikach w Żółkiewskiem i w Czernelicach w Kołomyjskiem a wybuchnieniu jej w miejscu Żółkwi, w Budzanowie i Rosochaćcu w Czortkowskiem i w Dobrowolanach w Stryjskiem.— Sąd kraj. krakowski pp. Franciszka, Zofią, Kazimierza Gostkowskich, Barbarę i Marcyannę Kowalewskie, o wniesionym przeciw nim pozwie przez Maryannę Expenerową o smortyzacyę skryptu na 20,000 złp. na rzecz Maryanny, Piotra, Teofili i Joanny Strawińskich wystawionego, term. ustnej rozpr. 6 września, kur. Dr Rydzowski.— Sąd obw. tarnowski Franciszka, Zuzannę, Marcina Lechowskich, Franciszkę Boissé i Annę Resich o wniesionej przeciw nim skardze przez p. Krystynę z Tryłskich Wesołowską o zapłacenie sum 3,070 złr. oblig indem. 316 złr. 82 c., 601 złr. 44 c. oblig. ind. i 980 złr. z masy spadkowej Stanisława Woguzy; term. ust. rozpr. 10 sierpnia, kur. Dr Bandrowski.

**Posady:** Drugiego nauczyciela technicznego w szkole niższej realnej w N. Sączu (420 złr.), podania do 15 sierpnia.

**Licytacye:** W d. 10 sierpnia sprzedaż dóbr Dąbrowicy z przyległościami w obw. rzeszowskim, cena wyw. 78,270 złr.— W d. 28 czerwca, 2 sierpnia i 4 września sprzedaż $\frac{1}{21}$ realności pod l. 64 na półwsiu Zwierzyniec w pow. lisieckim, cena wyw. 434 złr. 17½ c. Do dnia 20 lipca w Kamionce Strumiłowej oferty na wydzierżawienie na rok jeden wspólnej propinacyi dworskiej i miejskiej w Kamionce cena wyw. 3,500 złr.; mostowego na rzece Kamionce, cena wyw. 433; mostowego na Bugu, cena wyw. 531 złr. 32 c.; miarowego i wagowego, cena wyw. 10 złr. 72 c.; miejskich pustych miejsc, cena wyw. 97 złr.; miejskiej propinacyi piwa, cena wyw. 2129 złr. 16 c.— Do 24 czerwca wydzierżawienie z wolnej ręki folwarku Molechowa w pobliżu Lwowa na lat 12, bliższe warunki w magistracie lwowskim.

**Zawezwania:** Namiestnictwo galicyjskie Józefa Narcyzę Hildów z Sambora do powrotu w 3 miesiącach. — Sąd kraj. lwowski posiadacza zagubionych obligacyj pożyczki wojennej wschodnio-galicyjskich, 1) z d. 1 listopada 1805 r. l. 1719 ne 209 złr. $9\frac{2}{8}$ c., 2) z d. 1 lut. 1814 l. 2917 na 107 złr. 55 c., zgłoszenie w ciągu roku.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów.** Ceny targowe z ubiegłego tygodnia:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica za korzec | 170 funt. | od | 5·50 | do 7·20 | złr. |
| Żyto „ | 160 „ | „ | 3 80 | 4·50 | „ |
| Jęczmienia „ | 140 „ | „ | 3·50 | 4·60 | „ |
| Hreczka „ | 140 „ | „ | 3·80 | 4·50 | „ |
| Owies „ | | „ | 2·50 | 2·80 | „ |
| Konicz „ | | | 50 | 70 | „ |

Spirytus 78% tral. za garniec 1 złr. austr.

**Z Pesztu** 12 czerwca. Żalą się na stagnacyę w handlu zbożowym. Młyny parowe mają ogromne zapasy mąki, a pozbyć jej nie mogą. *Pszenicy* sprzedano ledwie 1,000 mierzyc po 3 złr. 30 centów. *Żyto* nie znalazło wcale pokupu. O *jęczmień* i *owies* nie pytano wcale. *Kukurudzy* mało co sprzedano.

**Z Temeszwaru** 11 czerwca. Deszcze obfite zajmują znaczną przestrzeń kraju. Zdarzają się i grady.

**Z Tryestu** 9 czerwca. *Pszenica* utrzymuje się wprawdzie w cenie, ale odbyt jej prawie tylko na miejscową ograniczony potrzebę. — Z Węgier ofiarowano po teraźniejszej cenie pszenicę spodziewanego zbioru, ale nie było ochoty kupna. *Żyto* cokolwiek w cenie się podnosi,— ale ruchu mało.

**Warszawa** 9 czerwca.
Pszenicy korzec 5 rs. 13 kop.
Żyta „ 2 „ 90 „
Owsa „ 2 „ $2\frac{1}{2}$
Ziemniaków „ 82
Okowity garniec $88\frac{1}{2}$

**Wrocław** 13 czerwca.
sr. groszy za szefel— $13\frac{3}{4}$ garncy polsk.

| | najlepsza, | średnia, | pośledni a. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała stara | 70—72 | 66 | — |
| nowa | 62—65 | 60 | 58 |
| czerwona stara | 64—66 | 62 | 59 |
| nowa | 60—61 | 58 | 53 |
| Żyto | 46—47 | 45 | 43 |
| Jęczmień | 35—37 | 34 | 31 |
| Owies | 29—30 | 28 | 27 |
| Groch „ | 62—65 | 60 | 58 |

Olej rzepakowy poszukiwany.

**Berlin** 12 czerwca. Deszcze po długiej pogodzie nastałe obudziły nadzieję spekulantów, zwłaszcza gdy właśnie w czasie układów na giełdzie, grad silny spadł na miasto nasze. *Pszenica* utrzymuje się w cenie, przy szczupłym obrocie. *Żyto* poszło w górę i przedaż szła rażno w wielkich ilościach. Na dawno niepraktykowany ruch w handlu żyta wpłynęły telegramy z doniesieniem o gęstych na Szląsku gradach. Tam też zwracają się tutejsze zapasy żyta. Z nadreńskich prowincyj także tu żądania żyta nadchodzą. Targ był niezwykle ożywiony. Przedano żyta 2,000 cetnarów. *Owies* idzie w górę, i dobrze odchodzi. Równie poszukiwanym był po wyższych cenach *spirytus* i *olej rzepakowy*.

**Szczecin** 12 czerwca. *Pszenica* idzie w górę, równie jak *żyto*. Brak tu *oleju rzepakowego*. *Spirytus* utrzymuje się w cenie.

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 16 czerca. Cesarz nakazał wybudować pałac letni pod Algierem. Zatargi między posłem rosyjskim a ministrem Drouyn de Lhuys z powodu nie wydania sprawcy zamachu (Nikitenko) na sekretarza poselstwa rosyjskiego (Balsza) wzmagają się.

**Paryż** 16 czerwca. *(N. Fr. Bl)* Cesarz w towarzystwie syna swego odwiedził wczoraj księcia Napoleona w Meudon, który dłuższy czas niedomagać będzie. (Wiadomości tej nigdzie indziej nie napotykamy. *Red.*).

**Neapol** 15 czerwca. Podczas procesyi Bożego Ciała zaszło w ulicach bliskich kościoła katedralnego zbiegowisko około 400 burbonistów i klerykalnych wśród okrzyków: „Niech żyje religia! niech żyje Chrystus!“ Lud ścigał ich, oraz kilku księży z kijami i rozegnał. Kilka osób aresztowano. Tutejsze dzienniki mówią o potrzebie zakazania procesyi za murami kościołów. (Przypuścić należy, że chyba szukano pozoru do zakazania publicznych obrzędów kościelnych. Śmiesznem jest twierdzenie, aby wezwanie imienia Chrystusa było oznaką tylko burbonistów i klerykalnych. Podsuwanie się legitymizmu pod religię szkodzi więcej religii, niż królewskości pomogło we Włoszech).

**Londyn** 15 czerca w nocy. Na posiedzeniu Izby niższej, podsekretarz stanu Layard zaprzecza pogłosce o rozbiciu się układów o traktat handlowy angielsko-austryacki. Układy zawieszone zostały podczas upałów letnich (!) a we wrześniu prowadzone będą dalej z dobrą wróżbą.

**Londyn** 16 czerwca. Nowo narodzony (drugi) syn księcia Walii będzie ochrzczony na imiona Albert Chrystyan-Emanuel. Książę Walii ma zwiedzić połączoną flotę angielską i francuzką w Plymouth, a Cesarz Napoleon zwiedzi Cherbourg w tym samym celu.

**Nowy Jork** 8 czerwca. Zeznania świadków zatajone podczas przesłuchania w procesie spiskowców, będą teraz ogłoszone drukiem. Trzech świadków zeznało, że udając porozumienie się z separatystami w Kanadzie, dowiedziało się, iż Davis wmięszany jest w spisek o morderstwo. Dług Unii wynosił dnia 1go czerwca r. b. 2,265 milionów dolarów (dolar = 2 złr.) Francuzi obsadzili Chihuahua; Juarez schronił się do Nowego Meksyku.

J. C. Mość wyjechał do Ischl. Nie wiadomo, czy zjazd w Karlsbadzie przyjdzie do skutku lub nie, ale król Pruski spóźnił swój wyjazd do 20go, a w parę dni później minister Bismark ma za nim tam wyjechać. Prawdopodobnie przed wyjazdem króla i ministra nastąpi odprawa sejmowa.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie rozbierają dziś wczorajsze wotum Izby deputowanych Rady państwa nad tłumaczeniem §. 13go konstytucyi. Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich pisze o tych obradach, a część sprawozdania z nich podajemy na właściwem miejscu. Zwycięztwo to Izby moralny tylko, lecz nie materyalny przyniesie skutek, gdyż nie ma jeszcze w Austryi rządów parlamentarnych, aby większości rozstrzygały o losie gabinetu. Zawsze jednak przejście z ministeryalizmu do opozycyi, jakie odbyła Izba w ciągu swojego żywota, powinno być skazówką i przestrogą.

W kilku gazetach pruskich, jakoto wrocławskich, gdańskich i t. p. jest mowa o deputacyi polskiej w Petersburgu. Dzienniki rosyjskie milczą dotąd o niej, a tylko podają przemowę Cesarza do deputacyi szlachty gubernii petersburskiej. *Journal de Bruxelles* donosi zaś, że na nowo rozpoczęły się na Litwie prześladowania przerwane częściowo wyjazdem Murawiewa. Ale od objęcia władzy przez jenerała Kaufmanna, aresztowania i deportacye z nowym rygorem są przedsiębrane. Biskup Żmudzki X. Wołonczewski, który był już dawno wypuszczony na wolność, został na nowo uwięziony. Ze wszystkich prałatów na Litwie, jeden tylko arcybiskup Mohilewski jest wolnym.

Rozprawy sejmu pruskiego mimo ich ostrości nie przedstawiają nic godnego uwagi, bo najważniejsze kwestye polityczne sprowadzane bywają na pole stronnictw lub nawet osób. Taki też cel miało postawienie wniosku Heydta w Izbie deputowanych, żądającego kontroli nad przywoływaniem przez prezesa mowców do porządku. Wniosek ten oceniony wczoraj w dzienniku naszym przez berlińskiego korespondenta, upadł na wczorajszem posiedzeniu Izby. Nieobeszło się podczas rozpraw bez ostrych przymówek i nienawistnych zarzutów. Izba wyższa uchwaliła wczoraj przychylne zdanie swojej komisyi za pożyczką na cele marynarki, jako też wniosek hr. Arnima względem uznania przez Izbę żądań co do Księstw, postawionych Austryi w nocie z dnia 22 lutego.

Podobnież rozprawy francuskiego Ciała prawodawczego były żwawe, choć tyczyły się spraw podrzędnych i przechodziły, z powodu poprawek w protokóle, w spór a nawet kłótnię między p. Pelletanem a ministrem Rouherem. Opozycya wzrasta zwolna w siły za każdym nowym wyborem deputowanego, co ważnym jest symptomatem. Mówią, iż rząd, aby uniknąć porażek, nie będzie stawiał jawnie kandydatów. Lada dzień ma być ogłoszony projekt organizacyi Algieryi.

W parlamencie angielskim rozstrzygniętą została w poniedziałek ważna kwestya na drodze usamowolnienia katolików. Izba bowiem niższa uchwaliła zniesienie przysięgi narzucanej deputowanym katolickim, a dzikością swoją i prześladowczym duchem przypominającej czasy Henryka VIII i Elżbiety. Torysowie wszelkich dokładali sił, aby zwalić projekt podkopujący wyłączność kościoła anglikańskiego. Bill uchwalony jednak został 166 głosami przeciw 147. *Morning Post* zaprzecza, aby lord Palmerston wziął dymisyę po nowych wyborach. Przypominamy tu ostatni list naszego korespondenta londyńskiego, który donosił, że gabinet dzisiejszy trzymać się będzie póki zdoła i póki stanie życia jego naczelnikowi, niemniej jednak lord Palmerston zeszedł do roli biernej, i tylko imie jego i przeszłość zastępują umysło wie zdolności chorego starca.

Pogłoski znów krążą o rozbiciu się układów, które p. Vegezzi prowadzi w Rzymie. Pogłoski te wychodzą z Turynu. *Corresp. de Rome* znów wróciła do swojego tonu nienawistnego, co złym jest znakiem. Szydzi ona z pomnika wystawionego Cavourowi, i wielkiego ministra tego nazywa zdrajcą kraju, a na dowód swojej własnej płaskości dodaje, że hr. Cavour był nazbyt brzydkim, aby posąg jego nie miał ubliżać sztuce. Jak widać, *Corresp. de Rome* ceni tylko ganimedesowe przymioty. Obiegały także pogłoski o zamiarze Merodego usunięcia się.

Jenerał Prim, którego rząd hiszpański uważa może za tajnego kierownika ruchów unitarnych, zawezwany został z Marsylii telegrafem do powrotu do Madrytu, lecz konsul hiszpański w tem mieście dał znać, że odjechał już do Włoch. Dziennik postępowy, którego redaktorowie w Walencyi zostali uwięzieni, zowie się *Los dos Reinos* (Dwie królowe). Ze sprawą progresistów nie wiąże się wprawdzie, ale łączy się spisek karlistów w Katalonii, gdzie nawet miał się pojawić stary Cabrera. Jest to dowodem niepewności położenia, że się i karliści ruszają.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Berlin** 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalone zostały traktaty z krajami Związku celnego względem dalszego trwania tego związku, jakoteż traktaty handlowe z Belgią i Anglią. Izba zatwierdziła je jednogłośnie bez rozpraw.

Bismark zamknął dziś z polecenia królewskiego obie Izby sejmowe. Mowa Bismarka przy odprawie sejmowej wylicza owoce sesyi sejmowej, a mianowicie zawarcie traktatów handlowych z Francyą, Austryą, Anglią i Belgią, następnie ustawę górniczą, lepsze zaopatrzenie inwalidów wojskowych. Dalej zaś rzekł minister: Do zupełnych jednak, stanowczych rezultatów mogłoby wtedy tylko doprowadzić współdziałanie reprezentacyi ludu z rządem, gdyby dobro ojczyzny było pozostało dla wszystkich stronictw najwyższem prawem i głównym przewodnikiem. Minister przytacza tu odrzucenie ustawy wojskowej, odmówienie kosztów na flotę wojenną, odmówienie pożyczki na koszta wojny, nie przyjście do skutku załatwienia budżetu. Zebranie sejmu znów się kończy pod wrażeniem wzajemnego zobczenia. Rząd ma jeden tylko cel na oku, to jest obronę praw, honoru króla i kraju jak takowe zostały konstztucyą zaręczone. Krajowi nie oddało się przysługi, jeżeli jego wybrani reprezentanci sięgali ręką po prawa, których im odmawia prawne ich stanowisko. Wtedy tylko spełnicie wasz mandat, jeżeli dopomożecie w dziele przez naszego monarchę rozpoczętem i dotychczas przeprowadzonem, aby postawić Prusy pod silnymi królami, wielkie i szczęśliwe. Rząd dokłada starań, aby wykonywać według sił swoich polecenia królewskie, niedając się zbić z tropu nienawistnym i bezmiernym oporem słowem i pismem, a silny w przeświadczeniu słuszności i dobrej woli, utrzyma nadal bieg spraw publicznych i jak najsilniej reprezentować będzie interesa kraju wewnątrz i zewnątrz. Wreszcie minister wyraża Izbie wyższej podziękowanie króla za dowiedzione w ciągu tej sesyi przywiązanie i wierność.

Po zamknięciu sesyi Grabow przedstawiając rezultat działalności jej w Izbie deputowanych, rzekł: Rozprawy dały smutny obraz wewnętrznego położenia. Usiłowania, aby państwo konstytucyjne przemienić w państwo absolutne, policyjne, wojskowe, doszły do najdalszych krańców, ale rozbiją się one o doświadczenie i wierny dla konstytucyi umysł ludu. Łączmy się około konstytucyi i króla, który zaprzysiągł jej przestrzeganie. Trzykrotna cześć królowi!

*Kursa.* **Wiedeń** 17 czerwca wieczór. Kolej północna 1702.— Akcye kredytowe 179·50. — Losy z r. 1860 91 25.— Losy z r. 1864 82 95. — **Paryż** 17 czerwca. Renta 67·42.

### *Sprostowanie.*

W artykule wstępnym wczorajszym, przedziałce drugiej, w wierszu 23cim od góry, *zamiast:* „może się obejść“, *czytaj:* „nie może się obejść“.

W pierwszym liście paryzkim, wiersz 3ci od góry, *powinno być:* „panny Róży Bonheur“. W tym samym liście, wiersz 18 od końca, *zamiast:* „polityka francuska“, *powinno być:* „policya francuska.“

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Ksawery Masłowski.***

## Obwieszczenie.

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż w skutek umowy zawartéj z Wnym ***Emilem Artlem*** na dniu 14 b. m. przyjąłem tegoż pana ***Emila Artla*** do Spółki we wszelkich interesach i sprawach Domu Komisowego, któremi też on od téj chwili głównie zarządzać i one prowadzić będzie. Znajomość handlowa i przemysłowa, którą się Wny ***Emil Artl*** odznacza, wypróbowana jego w interesach uczciwość i pilność, są dla Publiczności rękojmią, iż Dom Komisowy wsparty nowemi siłami odpowie swemu przeznaczeniu, i interesentów lepiéj niż dotąd zadowolnić potrafi.

Pan ***Artl***, podejmuje na nowo wszystkie czynności od lat dwóch nieco zaniedbane, to jest: kom sa zbożowe, pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży nieruchomości i walorów, jak i sprowadzanie towarów zagranicznych; słowem, wszystkie te czynności, którym Dom w dawnym swoim składzie nie zawsze mógł podołać. Przez wejście do Spółki pana ***Emila Artla***, jako kupca z powołania, byt Domu Komisowego ustalił się ostatecznie i oddawać może rzeczywiste usługi tak rolnictwu jak i przemysłowi krajowemu.

Kraków dnia 15 Czerwca 1865 r.

***Walery Wielogłowski.***

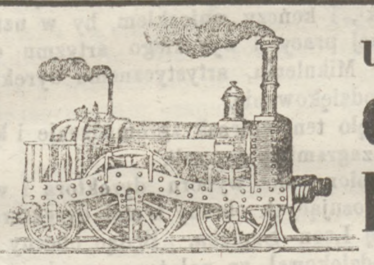
**O**bejmując jako wspólnik Domu Komisowego rolniczego i przemysłowego pod firmą: **„Walerego Wielogłowskiego"** główny zarząd tegoż Domu i wszelkich interesow, mam nadzieję, iż przez rozwiniętą w nim czynność zasłużę sobie na względy szanownéj Publiczności, któréj się też ośmielam niniejszem polecić. (2936-1-3) T

Kraków 15go Czerwca 1865 r

***Emil Artl.***



Ces. król. uprzywil.



## KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

## OGŁOSZENIE.

## Czwarte wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego Protokołu notaryalnego z dnia dzisiejszego, przy odbytém czwartym wylosowaniu akcyj, następujące 73 sztuk akcyj ces. król. uprzywil. Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały; — jako to:

615, 1865, 2987, 3813, 5787, 6127, 8095, 8440, 9141, 12674, 13948, 21628, 23621, 25539, 27297, 30670, 31133, 32906, 33340, 33963, 34777, 35894, 36027, 36845, 37739, 39043, 43381, 45425, 45613, 47410, 47925, 51456, 52357, 54994, 56472, 57092, 58335, 59448, 63258, 65365, 65398, 65611, 67047, 67929, 68054, 68694, 68847, 68927, 69488, 69591, 70731, 72400, 92476, 72984, 77391, 78370, 80561, 80637, 80935, 81919, 84713, 85139, 85230, 86663, 87954, 88122, 88179, 92825, 92881, 95219, 95609, 97116, 99030,

łącznie ilość 73 sztuk.

Posiadacze tych 73 sztuk akcyj, otrzymają począwszy od 2go stycznia 1866 w gotówce kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do 31go grudnia 1865 przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye, w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne, na okaziciela brzmiące, akcye użytkowania.

Posiadacze tych akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5%wej prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go stycznia 1866 r. więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Od następujących, przy pierwszem, drugiem i trzeciem wylosowaniu w roku 1862, 1863 i 1864 wylosowanych akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione akcye użytkowania, mianowicie:

**z roku 1862:**

licz: 33484,

**z roku 1863:**

licz: 6033, 74610, 83172,

**z roku 1864:**

licz: 1974, 10863, 11610, 27215, 28924, 30098, 31358, 50723, 55092, 59420, 62835, 69485, 72001, 73513, 74767, 75554, 93682.

Wiedeń dnia 1 czerwca 1865 r.

(2941-1-3) ***Rada Zawiadawcza.***



Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Preumeratorom miejscowym: Protokół posiedzenia połączonych Oddziałów Izby Handlowo-Przemysłowéj.

### Kurs papierów i pieniędzy.

| **Kraków** 17 czer. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebropol. st. za 100zł. | 112 | 109 |
| „ nowe obr. „ | 119 | 116 |
| Listy zast. pol. z kup. | 95 | 94 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 466 | 458 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 145½ | 142½ |
| Talary prs. za 100 tal. | 162 | 160 |
| Banknoty prus. 150zł | 94 | 93 |
| Srebro nowe austr. | 107 | 106 |
| Dukat ważny | 5 20 | 5 10 |
| Napoleon d'or | 8 80 | 8 65 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 5 | 8 90 |
| Listy galic. nowe z k. | 72 — | 71 — |
| „ „ stare „ | 75 50 | 74 50 |
| Oblig. indem. „ | 74⅓ — | 73⅓ — |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 204 | 201 |

| **Wiedeń** 17 cz. (t.) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki | 69 90 |
| 5% Pożyczka narod. | 75 10 |
| Akcye banku wied. | 799 — |
| „ „ kred. | 180 — |
| Losy 5% z r. 1860 | 91 45 |
| Srebro | 107 — |
| Londyn 10 fnt. szter. | 109 — |
| Dukat pojedynczy | 5 17½ |

| **Wiedeń** 16 czer. | żądają | płaca |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 65 70 | 65 60 |
| „ Pożyczka narod. | 74 95 | 74 25 |
| „ Metaliki na m. k. | 70 — | 69 90 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 89 50 | 89 — |
| „ „ „ czeskie | 92 50 | 92 — |
| „ „ „ węgiers. | 74 60 | 74 25 |
| „ „ „ chor. ib. | 75 50 | 74 50 |
| „ „ „ galicyjs. | 74 — | 73 25 |
| „ „ „ bukow. | 71 — | 70 50 |
| „ „ „ siedmgr. | 71 25 | 70 75 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 89 10 | 88 90 |
| 4% Galicyjskie | 71 — | 70 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 81 50 | 81 25 |
| 5% Boden Cr. austr. | 93 50 | 92 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poży. z r. 1839 | 146 — | 145 — |
| „ „ „ 1854 | 86 — | 86 50 |
| „ „ „ 1860 | 91 50 | 91 40 |
| „ „ „ 1864 | 83 40 | 83 30 |
| „ Como-Rente. | 18 25 | 18 — |
| „ Kredytowe | 125 60 | 125 40 |
| „ tryest na 4½% | 108 — | 107 — |
| „ żegl. par. na D. | 84 50 | 84 — |
| „ ks. Esterhaz. | 110 50 | 109 50 |
| „ Księcia Salm. | 31 — | 30 — |
| „ „ Palfy | 27 — | 26 — |
| Losy ks. Klary | 27 — | 26 50 |
| „ hr. St. Genois | 27 — | 26 50 |
| „ miasta Budy | 25 75 | 25 50 |
| „ ks. Windischgr. | 17 50 | 17 — |
| „ hr. Waldstein | 19 50 | 19 — |
| „ hr. Keglevich | 13 — | 12 50 |
| „ Rudolfa. | 12 50 | 12 25 |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 800 — | 799 — |
| Zakładu kredytowego | 180 20 | 180 20 |
| Zeglugi par. na Dunaju | 479 — | 478 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 170 40 | 170 20 |
| „ rządowej fr.-a | 180 60 | 180 80 |
| „ zachodniej c. El. | 126 — | 132 — |
| „ Pardubickiej | 120 25 | 120 — |
| „ Południowej | 216 — | 215 — |
| „ Galicyjskiej | 202 25 | 202 — |
| Czerniowiec. z wpł. 35% | 60 — | 59 50 |

*Kursa zagraniczne.* (3 miesięczne)

| | Disconto mejsc. | żądają | płaca |
|---|---|---|---|
| Amster. 100 złh. | 4 | 91 70 | 91 50 |
| Augsg. 100 zł. nr. | 4½ | 90 80 | 90 70 |
| Berlin 100 tal. | 5 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 4 | 90 85 | 90 80 |
| Hamb. 100 mark. | 4 | 80 90 | 80 75 |
| Londyn 100 fun. | 5 | 108 90 | 108 85 |
| Paryż 100 frank. | 4 | 43 35 | 43 25 |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 14 85 | 14 80 |
| „ pół korony | — | — |
| „ dukaty na wagę | 5 18 | 5 17 |
| „ „ obrączk. | 5 18 | 5 17 |
| Złoto al marco | 5 15 | 5 14 |
| Napoleondory | 8 71 | 8 70 |
| Suwereny | 15 10 | 15 — |
| Fryderyki | 9 08 | 9 03 |
| Luidory (niemieckie) | 8 92 | 8 87 |
| Suwereny angielskie | 10 95 | 10 90 |
| Imperyały rosyjskie | 8 93 | 8 90 |
| Srebro | 107 50 | 107 25 |
| „ kupony | — | — |
| Talary związkowe | 1 61 | 1 60½ |
| Pruskie bilety kas. | 1 61 | 1 60½ |

| **Lwów** 14 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat | 5 16 | 5 12 |
| Półimperyał rosyjski | 8 94 | 8 82 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 70½ | 1 68 |
| Talar pruski | 1 62 | 1 60 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 70 19 | 69 53 |
| „ „ „ m. k. | 73 64 | 73 03 |
| Obligi indem. b. kup. | 73 55 | 72 88 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 203 — | 200 50 |

| **Warsz.** 16 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . rubli | — | 6 12 |
| Obligi skarbowe „ | 87 66 | — |
| kupon. „ | | — 84⁴⁄₉ |
| Listy zast III okr. „ | 13 97 | 13 94 |
| kupon „ | | 29 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 79 — | 78 50 |
| Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „ | 78 75 | 78 33 |
| 5% Pożyczka loteryjna | 106 — | 105 67 |

| **Wrocł.** 16 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 93⅔ | 93⅙ |
| Polskie bilety bank. | 81⅛ | 80⅝ |
| „ Listy zastaw. | 75 | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| „ „ „ 3½% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | — | — |

| **Paryż** 16 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Renta 3% | 66 40 | |

| **Londyn** 14 czerw. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Konsole* | 90¼ | |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*